

Łukasz Stankiewicz
ORCID: 0000-0002-4767-8877
Akademia Ateneum w Gdańsku

<https://doi.org/10.26881/ae.2024.21.01>

Karolina Starego
ORCID: 0000-0001-9232-7067
Uniwersytet Gdański

Co robić, gdy nadchodzą potwory? Wiedza i edukacja po hegemonii

*The old world is dying away, and the new world struggles to come forth:
now is the time of monsters (Žižek 2012).*

Wprowadzenie

W kontraście do globalnego trendu demokratyzacji z lat 90. XX wieku dekada 2015–2024 zostanie zapamiętana jako okres powrotu politycznego autorytaryzmu, napięć geopolitycznych i wojny. Pierwsza z tych tendencji, chociaż postrzegamy ją głównie z perspektywy świata zachodniego, dotyczy w równym stopniu krajów spoza tego obszaru – Chiny, Rosja i Białoruś, Arabia Saudyjska, Turcja, Iran, Egipt, Wenezuela i wiele innych przeszły w tym okresie ewolucję form rządów od demokratycznych czy *quasi*-demokratycznych do autorytarnych, lub od autorytarnych do leżących na pograniczu totalitaryzmu (Nord i in. 2025). Na poziomie globalnym wzrosła również liczba zamachów stanu, wojen i wojen domowych (ACLED 2025). Stany Zjednoczone – kraj, który od czterech dekad stabilizował sprzyjający mu globalny system gospodarczy i polityczny – stopniowo utraciły zdolność do odgrywania hegemonicznej roli i ostatecznie same zaczęły dryfować w kierunku autorytaryzmu.

Trend ten jest do pewnego stopnia zaskakujący. Co prawda na początku wieku XXI mieliśmy do czynienia z momentem, w którym stabilność, zdolność do długoterminowego planowania i generowania wzrostu gospodarczego przez autorytarne rządy krajów takich jak Chiny czy Singapur, mogły się wydawać atrakcyjnym modelem

w porównaniu z chaosem cechującym systemy demokratyczne, ale chwila ta już minęła. Większość krajów, w których autorytaryzm nasilił się, zaczęła wykazywać typowe dla tego systemu problemy: skłonność do duszenia działalności gospodarczej (Lemoine i in. 2024), utratę obiektywnej wiedzy o stanie systemu, agresywną politykę zagraniczną i wewnętrzne represje, a także brak zdolności do rezygnacji z nieudanych projektów, gdy mogłoby to osłabić władzę przywódcy lub dominującej partii (dobrymi przykładami są chińska reakcja na epidemię COVID-19 czy wojna w Ukrainie). Krótko mówiąc, autorytaryzm nie wydaje się już bardziej efektywny gospodarczo niż liberalna demokracja, a jego stabilność jest kupowana kosztem stale nasilanych represji.

Sytuacja w okresie ostatniego kryzysu globalizacji, kapitalizmu i światowego systemu geopolitycznego – czyli w latach 1914–1945 – była odmienna. Spojone populistyczną ideologią autorytarne bądź totalitarne formy rządów obecne w ZSRR i rozmaitych systemach faszystowskich mogły się wydawać dobrą alternatywą dla niezreformowanego liberalizmu wciąż wstrząsanego kryzysami gospodarczymi, rozdzieranego przez gigantyczne nierówności społeczne i pozbawionego w pełni demokratycznej legitymizacji. Ostateczne zwycięstwo liberalnych form rządów wynikało nie tyle ze sztywnego trzymania się idei leseferyzmu, co z selektywnej absorpcji wzorców z zagrażających liberalizmowi reżimów i przekształcenia go w system mieszany – łączący elementy wolnego rynku i gospodarki socjalistycznej. Równolegle poszerzono możliwości partycypacji w polityce i korzystania z rozwoju gospodarek narodowych na wszystkich (lub, jak w wypadku USA, prawie wszystkich) obywateli.

Wobec widocznej słabości współczesnych autorytaryzmów obecna sytuacja stawia przed nami większe problemy interpretacyjne. Dryf w kierunku nieliberalnych form rządów nie wydaje się podyktowany koniecznością ani historyczną, ani pragmatyczną. Jednocześnie wywiera on znaczną presję na instytucje społeczne, włączając w to edukację, która jest wystawiona na sprzeczne żądania sił politycznych dążących albo do jej instrumentalizacji na potrzeby populistycznej rewolucji, albo do efektywnej ochrony liberalnego *status quo* przed populistycznymi atakami.

Celem tego artykułu jest próba spojrzenia z innej perspektywy na obecną sytuację społeczno-polityczną świata zachodniego i wyciągnięcia z tego wniosków dla edukacji. Nasza reinterpretacja polega na umieszczeniu populistycznego zwrotu politycznego w kontekście zacerpniętej od Gramsciego (2014) i jego kontynuatorów wiedzy o przebiegu kryzysów reżimów hegemonicznych. Z tego punktu widzenia zmiany, jakich doświadczamy, są przewidywalną reakcją na krach systemu neo-liberalnego, który – podobnie jak poprzedzające go reżimy hegemoniczne – uległ rozkładowi w wyniku serii kryzysów (gospodarczych, uchodźczych, pandemicznych). Wobec tych problemów jego mechanizmy kontrolne okazały się niewystarczające albo (jak w wypadku imigracji czy nierówności społecznych) nie były one w jego ramach postrzegane jako kryzysy. Upadek neoliberalizmu pozwolił na pojawienie się sporu politycznego, wcześniej tłumionego przez istnienie hegemonicznej ramy

normatywnej i strzegących jej instytucji, zarówno lokalnych, jak i ponadnarodowych. Po długim okresie postpolitycznego zamrożenia aktywna – i silniej niż dotychczas spolaryzowana – polityka jawi się obywatelom jako pozbawione legitymizacji zagrożenie dla ich wolności.

Wynika z tego, że przynajmniej część doświadczenia „autorytarnego dryfu” wiąże się z pojawieniem się nieobecnych przez długi czas, ale mieszczących się w demokratycznych ramach form konfliktu politycznego. Oznacza to też, że edukacyjna reakcja na te konflikty niekoniecznie musi przyjmować charakter obrony mechanizmów *status quo* przed zagrożeniem populistycznym czy mechanizmami postprawdy, ale raczej powinna polegać na przekazywaniu umiejętności ważenia poszczególnych racji politycznych z perspektywy wykraczającej poza afektywne struktury interpretacyjne tworzone przez obie strony politycznego sporu. Inspiracją dla tej interpretacji była dla nas, idąca wbrew literze tekstu ale zgodna z jego duchem, lektura myśli Paola Freirego (1983, 1985).

Zmierzch neoliberalnej hegemonii

Trudno wskazać precyzyjny moment zakończenia neoliberalnej hegemonii. Jak w wypadku każdego złożonego systemu jej rozkład był powolnym, mozolnym procesem, niemniej można pokusić się o wskazanie dwóch symbolicznych dat wyznaczających jego początek i koniec.

23 października 2008 roku przed komisją śledczą Kongresu Stanów Zjednoczonych stanął Alan Greenspan, w latach 1987–2006 przewodniczący Rezerwy Federalnej USA. Greenspan aż do odejścia ze stanowiska był uznawany niemalże za cudotwórcę – człowieka, którego wyważone interwencje (lub często powstrzymanie się od nich) zapewniły Stanom Zjednoczonym dwie dekady szybkiego wzrostu gospodarczego (Gerstle 2023).

System ekonomiczny, do którego powstania się przyczynił, zaczął jednak szwankować niedługo po opuszczeniu przez niego stanowiska i ostatecznie załamał się w roku 2007, co zapoczątkowało wielką recesję i – z pewnym opóźnieniem – kryzys strefy euro.

W trakcie przesłuchania przed komisją Kongresu Greenspan, zapytany o to, czy w swoich decyzjach kierował się ideologią, odpowiedział:

Alan Greenspan: Pamiętajmy, że ideologia to rama koncepcyjna, za pomocą której ludzie radzą sobie z rzeczywistością. Każdy ma jakąś ideologię. Trzeba ją mieć. Żeby istnieć, potrzebujemy ideologii. Pytanie brzmi: czy jest ona trafna, czy nie? I to, co chciałem Panu powiedzieć, to że tak, znalazłem błąd. Nie wiem, czy jest on znaczący lub trwały, ale byłem tym faktem bardzo zaniepokojony.

Henry Waxman (członek komisji): Znalazł Pan błąd w rzeczywistości...

Alan Greenspan: Błąd w modelu, który postrzegałem jako, można powiedzieć, strukturę funkcjonowania definiującą, jak działa świat.

Henry Waxman: Innymi słowy, odkrył Pan, że Pana pogląd na świat, Pana ideologia nie była poprawna, nie działała?

Alan Greenspan: Dokładnie tak. I to jest powód, dla którego jestem tak zszokowany, ponieważ przez czterdzieści lub więcej lat miałem znaczące dowody na to, że działała wyjątkowo dobrze (PBS News 2008; tłum. własne).

Błąd, o którego istnieniu mówił Greenspan, dotyczył założenia, że podmioty wolnorynkowe alokują pieniądze w sposób racjonalny, dyskontując wszelkie możliwe źródła ryzyka, i tym samym nie powinny doprowadzić do kryzysu, który – w momencie przesłuchania – niszczył gospodarkę zachodu.

Prawie dokładnie czternaście lat później, 25 października 2022 roku ze stanowiska zrezygnowała premier Wielkiej Brytanii – Liz Truss. Podjęła ten krok czterdzieści pięć dni po objęciu rządów, co czyni ją najkrócej urzędującym premierem w historii kraju. Przyczyną tak szybkiej rezygnacji był gospodarczy chaos, jaki rozpętał się w reakcji na opublikowany miesiąc wcześniej minibudżet¹ zakładający znaczące obniżki podatków płaconych przez najbogatszą część populacji, a także zatrzymanie planowanej podwyżki podatku od korporacji. Mimo mającego z tego wyniknąć spadku dochodów państwa budżet nie zakładał obniżenia jego wydatków.

W reakcji na publikację minibudżetu kurs brytyjskiego funta załamał się, spadając do najniższego poziomu w historii. Spadła również cena brytyjskich obligacji, co postawiło wiele funduszy emerytalnych (wykorzystujących obligacje jako bezpieczną przystań dla kapitału) na krawędzi bankructwa (Marsh 2023). Sytuację uratowały szybkie działania banku centralnego i ostatecznie rezygnacja Truss ze stanowiska. W konsekwencji zawirowań związanych z minibudżetem dług Wielkiej Brytanii wzrósł o około 30 miliardów funtów (Keegan 2022).

Znaczące w całej historii jest to, że Liz Truss, starając się o stanowisko przewodniczącej Partii Konserwatywnej (i tym samym premiera), przedstawiała się jako reinkarnacja ikony neoliberalistów Margaret Thatcher. Planując minibudżet, ona i jej doradcy opierali się na krzywej Laffera (Helm, Inman 2022), neoliberalnym modelu sugerującym, że obniżenie podatków może zwiększyć, a nie zmniejszyć, dochody Skarbu Państwa. Początkowa reakcja prawicowej prasy na planowane zmiany była ekstatyczna. Znacznie mniejszym entuzjazmem wykazały się stanowiące serce wolnego rynku instytucje finansowe.

Wydzźwięk obu tych wydarzeń był bardzo odmienny – upadek Greenspana był tragedią, a Liz Truss – farszą². W roku 2008 wątpliwości co do neoliberalnej ideologii wyraził jeden z jej ojców założycieli, w 2022 roku nie wierzył w nią już nawet wolny

¹ Niebędące pełnowymiarowym budżetem oświadczenie o przyszłorocznych zmianach planowanych przez Kanclerza Skarbu – brytyjski odpowiednik Ministra Finansów.

² Gdy Liz Truss była wciąż u władzy, ukazał się artykuł w czasopiśmie „The Economist”, w którym uznano, że jej rząd ma „termin przydatności do spożycia nie dłuższy niż sałata” („The Economist” 2022). Trzy dni po tej publikacji jeden z tabloidów rozpoczął *livestream* przedstawiający sałatę (w peruce z przyklepionymi oczyma i uśmiechem) i zdjęcie urzędującej pani premier. Tytuł *livestreamu* brzmiał: *Czy Liz Truss przetrwa dłużej niż sałata?* Z próby tej zwycięsko wyszło warzywo.

rynek. W czasie, który dzieli te dwa wydarzenia, doszło do zakwestionowania wielu założeń dotyczących gospodarki, ale z powstałego chaosu nie wyłonił się żaden nowy konsensus. Stary świat odszedł, nowy jeszcze się nie narodził, a w szczelinie pomiędzy dwoma stanami stabilności trwa walka o to, kto określi kształt przyszłego globalnego porządku.

Władza hegemoniczna

Nie sposób odnieść się do współczesnych wydarzeń, takich jak pojawienie się polityki populistycznej i autorytarnej, bez wspomnienia o koncepcji hegemonii – stworzonej przez Antonia Gramsciego po to, by możliwy był opis podobnych reakcji politycznych na zbliżoną do naszej sytuację historyczną.

Hegemonia w ujęciu Gramsciego jest kategorią bliską pojęciu legitymizacji: „Oznacza ona polityczne przywództwo oparte na zgodzie rządzonych, zgodzie ugruntowanej w rozpowszechnieniu i popularyzacji światopoglądu klasy rządzącej” (Bates 1975: 352; tłum. własne). Ponieważ władza mająca hegemonię rządzi zgodnie z szeroko rozpowszechnionymi ideami dotyczącymi tego, co jest słuszne, prawdziwe i sensowne, nie musi ona na ogół uciekać się do użycia siły, nawet jeśli opiera się na wyzysku większości przez mniejszość.

Do upadku hegemonii nie wystarczy gospodarcze niedomaganie systemu. Taka możliwość pojawia się tylko w wypadku wystąpienia „organicznego kryzysu” obejmującego zarówno bazę, jak i nadbudowę, i przejawiającego się utratą wiary w sieć narracji tłumaczących zachowanie klasy rządzącej:

Kryzys organiczny manifestuje się jako kryzys hegemonii, podczas którego ludzie przestają wierzyć w słowa narodowych przywódców i zaczynają opuszczać tradycyjne partie. Czynnikiem wyzwalającym takie kryzysy jest najczęściej porażka klasy rządzącej w jakimś dużym przedsięwzięciu, takim jak wojna, dla którego wymagane były zgoda i ofiary ze strony ludu (Bates 1975: 364; tłum. własne).

W ciągu ostatnich pięciu dekad teoria Gramsciego była wykorzystywana i rozwijana na wiele sposobów. Do opisanego stanu współczesnego świata najciekawsze wydają się te spośród pochodnych czy pokrewnych jej teorii, które koncentrują się na instytucjonalnym i dyskursywnym wymiarze hegemonii. Jeśli patrzeć na nią z perspektywy kategorii takich jak „ekonomie wyobrażone” Boba Jessopa (2002), „imaginaria” Normana Fairclougha (2001) czy porządku polityczne Gary’ego Gerstle’a (2023), rdzeniem neoliberalnej (czy jakiegokolwiek innej zresztą) hegemonii są powiązane ze sobą systemy wiedzy oraz instytucji społecznych, politycznych i gospodarczych tworzonych i zarządzanych w oparciu o nią.

Neoliberalizm rozumiany jako system wiedzy składa się z zestawu twierdzeń, do których zaliczyć można teorie akademickie (myśli Hayeka, Friedmana, ekonomia neoklasyczna), ale także *quasi*-naukowe modele (krzywa Laffera, ekonomia

skapywania) i slogany („przyływ podnosi wszystkie łodzie”, „państwo powinno sterować, a nie wiosłować”, „nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo, są tylko jednostki i ich rodziny”). Twierdzenia te pozwalają opisać świat społeczny, lecz służą też generowaniu politycznych emocji i zakładają pewną perspektywę moralną³ (Gerstle 2023).

Dyskursywna część hegemonicznego dyskursu jest zbliżona do tego, co Alan Greenspan nazywał „ideologią”. Można z niej wyprowadzić wskazówki dotyczące poprawnego sposobu wykorzystywania zastanych instytucji (banku centralnego, systemu podatkowego, systemu opieki społecznej itp.) czy listę niezbędnych korekt, które trzeba wprowadzić, by instytucje te działały prawidłowo (bank centralny powinien być niezależny od demokratycznej władzy, poziom długu państwowego należy konstytucyjnie ograniczyć). Wiedza ta działa też jako struktura generatywna, pozwala bowiem projektować nowe instytucje umożliwiające radzenie sobie z rozmaitymi kwestiami społecznymi (np. bony edukacyjne jako forma subsydiowania powszechnej edukacji, rynki emisji CO₂ jako metoda walki z katastrofą klimatyczną). W tym sensie neoliberalizm jest więc wiedzą praktyczną i źródłem wzorców instytucjonalnych pozwalających na zarządzanie światem społecznym, diagnozowanie powstających w nim problemów i generowanie rozwiązań.

Dojrzały system hegemoniczny będzie opierał się na trzech filarach. Po pierwsze, stanowiąca jego rdzeń wiedza staje się „zdrowym rozsądkiem” – przeciwstawianie się jej nie jest zaczynem do dyskusji, ale co najwyżej do wyrażenia oburzenia lub politowania. Sam język zdaje się odmawiać nam posłuszeństwa, gdy staramy się wyobrazić sobie świat nie- czy kontrhegemoniczny, a dla większości ludzi „przekładanie własnych doświadczeń na wizję świata niezgodną z hegemoniczną kulturą jest trudne, jeśli nie niemożliwe” (Lears 1985: 569; tłum. własne).

Po drugie, ponieważ hegemoniczny system wiedzy kształtuje rzeczywistość instytucjonalną, plany przeciwstawienia się dominującym praktykom faktycznie mogą nie mieć szans powodzenia – np. podniesienie podatków nie jest możliwe, ponieważ wymagałoby rozbudowy państwa, na co nie ma środków z powodu zbyt niskich podatków (Rothstein 2005), albo też wywołałoby ucieczkę podatników z systemu, ponieważ ten jest tak nieszczelny, że każdy lub prawie każdy obywatel może prowadzić „optymalizację podatkową”. Neoliberalne instytucje i przynależność do międzynarodowych gremiów promujących taką politykę zamrażają państwo na pewnej ścieżce rozwojowej, karząc je za każdą próbę odstępstwa od obowiązującego wzorca.

Te dwa filary hegemonii: ideologia znormalizowana jako „zdrowy rozsądek” oraz sztywność lokalnych i globalnych rozwiązań instytucjonalnych sprawiają, że siły polityczne opierające się na dominującej doktrynie mogą z łatwością uzyskiwać legitymizację dla swoich działań i planów, z kolei te, które się jej przeciwstawiają – nawet

³ Zdaniem Gerstle’a w wypadu neoliberalizmu można mówić o dwóch sprzecznych ze sobą perspektywach: neowiktorianizmie i optymistycznym kosmopolityzmie.

gdyby wygrały wybory – szybko orientują się, że ich zamiary są niemożliwe do realizacji. Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy jest wytworzenie się trzeciego filaru dominacji: postpolitycznej demobilizacji mas.

Neoliberalną postpolitykę, nazywaną też depolityzacją (Buller i in. 2019) czy postdemokracją (Rancière 2004, Crouch 2004) można zdefiniować następująco:

Konsensualny tryb rządzenia, w którym spory i niezgoda są marginalizowane, a przestrzeń polityczna kolonizowana w celu obrony neoliberalnych norm i wartości. W tym sensie depolityzacja oznacza odwrót od „tego, co polityczne”, o ile „to, co polityczne” jest rozumiane jako wyraz kontestacji, deliberacji i partycypacji. Szersze sprzeczności, które mogą istnieć w systemach politycznych, są redukowane do specyficznych problemów z zakresu polityki państwa będących przedmiotem stałego zarządzania; obywatele jako potencjalnie destabilizujący sytuację kolektyw stają się zbiorem niepowiązanych indywidualnych konsumentów w świecie cechujących się rosnącym utowarowieniem; demokratyczne wybory są niczym więcej, jak tylko mechanizmem pozwalającym na selekcję spośród podobnych do siebie administratorów przestrzeni rządzącej się zawsze tą samą neoliberalną logiką (Buller i in. 2019: 4; tłum. własne)

Reżim postpolityczny jest dobrze dopasowany do neoliberalnej ideologii widzącej w państwie główne źródło zła i dążącej do przesunięcia centrów decyzyjnych poza reżim polityczności, w ręce jednostek, ekspertów lub niezależnych instytucji, a także promującej wolnorynkową globalizację i tym samym ograniczającej wpływ polityki wewnętrznej poszczególnych krajów na los ich mieszkańców.

Mnogość lokalizacji, w których są zakorzenione siły hegemoniczne, ich struktura samospełniającej się przepowiedni i generowany przez nie polityczny bezwład nie oznaczają, że są one odporne na wszelkie wyzwania. Rzeczywistość jest zbyt złożona, by mogła być objęta jakimkolwiek modelem, a nawet jeśli podjąć by taką próbę, elementy niezawarte w modelu mogą interferować z działaniem opartych na nim struktur (Jessop, Oosterlynck 2008). Dodatkowo same hegemoniczne systemy wiedzy (i w konsekwencji próby wprowadzenia ich w życie) nie są pozbawione wewnętrznych sprzeczności (Jessop 2002).

Najpoważniejszym wyzwaniem dla systemu hegemonicznego są problemy, które w danym modelu rzeczywistości społecznej nie są brane pod uwagę (w wypadku neoliberalizmu: globalne ocieplenie, pandemia), nie uznaje się ich za problem (np. nierówności społeczne, nadmierna imigracja czy emigracja) albo wydają się generowane przez sam system (kryzys roku 2007).

Oznacza to, że – jak każdy ze stworzonych przez człowieka modeli społeczno-gospodarczych – neoliberalizm jest podatny na kryzysy. Jessop opisuje je następująco:

Kryzys nie jest nigdy fenomenem czysto obiektywnym, automatycznie wytwarzającym pewne reakcje czy efekty. Pojawia się on wtedy, gdy istniejące wzorce radzenia sobie ze strukturalnymi sprzecznościami (...) nie działają zgodnie z oczekiwaniami lub wręcz prowadzą do zaostrzenia sytuacji. Kryzysy są najostrzejsze, gdy tendencje kryzysowe i napięcia akumulują się w wielu powiązanych ze sobą elementach doświadczającej ich struktury, ograniczając pole manewru, jeśli chodzi o próby rozwiązania któregośkolwiek z pojedynczych problemów. Wytwarza to (...)

potencjał dla transformacji i okazję do zdecydowanej interwencji (...) lub prób „przebrnięcia” w nadziei, że sytuacja rozwiąże się sama. (...) To, które z rozwiązań zostanie przyjęte, jest częściowo wynikiem dyskursywnych sporów co do natury, znaczenia i konsekwencji kryzysu. W okresach szerokiej społecznej restrukturyzacji dochodzi do konfrontacji zróżnicowanych ekonomicznych, politycznych i społeczno-kulturowych narracji, których celem jest wyjaśnienie sensu zaistniałych problemów przez ich interpretację w kontekście minionych porażek i nadchodzących szans. Siły te, działając zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej, proponują nowe wizje, programy i polityczne plany (Jessop 2002: 92; tłum. własne).

Neoliberalizm w okresie między rokiem 2007 a 2024 natrafił na przeszkody należące do wszystkich trzech opisywanych powyżej kategorii. Już rozwiązania przyjęte w okresie wielkiej recesji (ratowanie banków za pieniądze podatników, upublicznienie ryzyka podjętego w celu osiągnięcia prywatnych zysków przy jednoczesnym braku osłony dla zwykłych obywateli) były sprzeczne z jego ramą ideologiczną, a w dodatku odczytano je jako rażąco niesprawiedliwe – poświęcenia, jakich wymagała gospodarka rynkowa, dotyczyły, jak się okazało, wszystkich poza bogatymi (Gerstle 2023).

Neoliberalne rozwiązania nie sprawdziły się również lub nie były w ogóle rozważane, gdy wystąpiły kolejne wstrząsy: kryzys strefy euro został zintensyfikowany raczej niż złagodzony przez ordoliberalną „politykę oszczędności” (Engler i Klein 2017), pandemia była wydarzeniem, o którym neoliberalowie w ogóle nie mieli wiele do powiedzenia, natomiast – bezpośrednio powiązane z okresem słabości Zachodu wywołanej pandemią – nasilenie geopolitycznych napięć obnażyło wiele z ich założeń (możliwość demokratyzacji bądź liberalizacji Chin czy Rosji dzięki globalizacji i rozwojowi gospodarczemu, *Wandel durch Handel*) jako – w najlepszym wypadku – naiwne. Pozostałe kwestie: nierówności, globalne ocieplenie czy migracja również wymykają się neoliberalnej ramie interpretacyjnej, co oznacza, że – sumarycznie – nie znajdziemy w niej odpowiedzi na żaden z uznawanych za najbardziej palące problemów współczesności. W ostatnim czasie dotyczy to również wzrostu gospodarczego, który wymaga prowadzenia innej polityki (*friendshoring, de-risking*, Bavarez i in. 2023) niż w czasie galopującej globalizacji (*offshoring*, umowy o wolnym handlu, usuwanie barier dla przepływu kapitału).

Konsekwencją wystawienia neoliberalizmu na kolejne fale „nierozwiązywalnych” problemów był rozkład hegemonicznej ramy od czterech dekad rządzącej światem zachodnim. Rozkład hegemonii jest długotrwałym procesem, ale w ostatnich latach – wraz z amerykańskim protekcjonizmem gospodarczym, pandemią i nasileniem się geopolitycznych napięć – wkroczył on w fazę terminalną. Opisowi tego procesu i jego konsekwencji poświęcona jest kolejna część artykułu.

Morbid symptoms

W jednym ze swoich najbardziej znanych pasaży Antonio Gramsci pisze o kryzysie hegemonii: „Kryzys polega dokładnie na tym, że choć stare umarło, nowe nie jest w stanie się narodzić. W tym okresie bezkrólewia pojawia się wiele zróżnicowanych objawów patologii (*fenomeni morbosì*)” (Gramsci 2014: 276; tłum. własne) – jest to w bardziej dosadnej parafrazie Žižka – czas potworów (Žižek 2012).

Fragment ten, a także nasze codzienne doświadczenie sugerują, że rozkład hegemonii nie jest procesem o łagodnym przebiegu – jest to moment zerwania politycznej, instytucjonalnej i intelektualnej ciągłości, w trakcie którego rodzą się i umierają najpokraczniesze z idei, pojawiają i znikają najbardziej nieprzewidziane ruchy i tendencje. Dodatkowo ma to miejsce w okresie, gdy polityczne stawki są niezwykle wysokie – konflikt toczy się o to, kto będzie brał udział w kształtowaniu nowego stanu równowagi pomiędzy siłami społecznymi i narodami (Jessop 2002).

By opisać kryzys hegemonii, należy odnieść się do trzech wymienionych wcześniej źródeł stabilności gwarantowanych przez system hegemoniczny: silnej legitymizacji politycznej i odpowiadającej jej demobilizacji mas, instytucji ograniczających wolność działania władzy oraz „zdrowego rozsądku”, czyli wspólnej dla większości populacji wiedzy dotyczącej funkcjonowania świata.

Biorąc pod uwagę dwa pierwsze filary, w okresie kryzysu władze państwowe i partie polityczne znajdują się w sytuacji, w której wymaga się od nich energicznych działań mających opanować mnożące się problemy, ale odcina od źródeł łatwej legitymizacji, jaka płynęła z podporządkowania się hegemonicznej ideologii i praktyce. Prowadzi to do pojawienia się (niekoniecznie w ustalonej kolejności i nie zawsze wszystkich naraz) serii symptomów.

Po pierwsze, poszukując nowych źródeł legitymizacji dla swoich działań, rozmaite siły polityczne odnoszą się do – formalnie stanowiącej podstawę każdej demokracji, ale w reżimach hegemonicznych często ignorowanej (Gilens, Page 2014) – woli wyborców. Dla Gramsciego – marksisty zakładającego względną monolityczność klasy dominującej – przeciwieństwem władzy hegemonicznej i legitymizowanej jest taka, która podporządkowuje sobie populację siłą (Gramsci 2014). W czasie trwania obecnego kryzysu deficyt legitymizacji był jednak, jak dotąd, redukowany głównie za pomocą polityki populistycznej.

Po drugie, odziedziczone po hegemonii instytucje często utrudniają raczej niż ułatwiają rozwiązanie pojawiających się problemów. Tak jak desperackie utrzymywanie standardu złota niszczyło gospodarki krajów podczas wielkiego kryzysu lat 1929–1933 (Bernanke, James 1990), tak samo współcześnie za szkodliwe może być uznane kierowanie się starymi zasadami, takimi jak: niezależność banków centralnych, konstytucyjne ograniczanie długu, prawo do azylu, nadzór, jaki władza sądownicza (w szczególności sądy konstytucyjne) sprawuje nad wykonawczą, wolność słowa, handlu, przemieszczania i zrzeszania się, nienaruszalność własności prywatnej czy wreszcie prawa człowieka. Różnica pomiędzy chcącymi ratować resztki *status*

quo siłami centrowymi a populistami polega na entuzjazmie i szybkości, z jakimi usuwane są bezpieczniki mające chronić system hegemoniczny przed wpływami polityków, a nie na tym, czy są one, czy nie są usuwane.

Po trzecie, wraz z rozkładem instytucji i upadkiem pewników pozwalających odróżnić to, co w polityce jest możliwe, a co nie, kolejne kwestie (np. prawa kobiet, mniejszości i migrantów, przynależność do ponadnarodowych organizacji i klubów, wspieranie przez państwo gospodarki i obywateli, wolny przepływ towarów i kapitału, stopień ingerencji władz w kulturę) wracają do reżimu polityczności. Powoduje to zwiększenie stawek procesu wyborczego: z jednej strony może on doprowadzić do rzeczywistych rozstrzygnięć, a nie tylko kontynuacji *status quo*, z drugiej – wiele z proponowanych rozwiązań budzi znaczący sprzeciw społeczny⁴, co sumarycznie przekłada się na wzrost partycypacji wyborczej⁵ i politycznego zaangażowania obywateli.

Po czwarte, alternatywa legitymizacja–przemoc nie odnosi się jedynie do stosunku władzy wobec ludności. Legitymizacja chroni też władzę przed agresją ze strony obywateli. W momencie gdy legitymizacja systemowa słabnie, następuje widoczne nasilenie przemocy politycznej widzianej przez niektóre jednostki i siły polityczne jako uzasadniona metoda walki z nieprawomocną władzą (Piazza 2024)⁶.

Trzecim – po legitymizacji i stabilnych instytucjach – filarem systemu hegemonicznego jest istnienie ideologii wyznaczającej granice politycznego „zdrowego

⁴ Co rodzi fenomen nazywany w raporcie czasopisma „The Economist” (2024) „antypolityką”. Jest ona definiowana jako zaangażowanie polityczne i wyborcze silniej motywowane przez niechęć do pewnych sił politycznych niż poparcie dla ich przeciwników.

⁵ W Polsce w wyborach w latach 2019 i 2023 partycypacja wynosiła odpowiednio 74% i 61%, podczas gdy średnia partycypacja w wyborach parlamentarnych między rokiem 1991 a 2015 to 48%. W Wielkiej Brytanii wybory rozgrywane w okresie, gdy głównym tematem politycznym był *Brexit*, zgromadziły największy procent wyborców od 1997 roku (choć zarówno spadek partycypacji, jak i jej późniejszy wzrost miały znacznie mniejszy wymiar niż w Polsce, partycypacja spadła ze średniego poziomu 74% w latach 80. i 90. do 63% w latach przed *Brexitem*, by później wzrosnąć do 69% w wyborach z nim związanych). W Stanach Zjednoczonych partycypacja w wyborach prezydenckich w roku 2020 była na poziomie ostatnio zarejestrowanym w roku 1900 (w 2024 partycypacja była porównywalna z latami 60. XX wieku). Generalnie w porównaniu ze średnią z okresu 1964–2020 partycypacja w ostatnich latach wzrosła w USA o 10% dla wyborów prezydenckich i 20% dla wyborów do Kongresu. Podobnie wyglądała sytuacja podczas ostatnich wyborów parlamentarnych we Francji (2024) gdzie zarejestrowano najwyższą frekwencję od 1997 roku. W każdym z wyżej wymienionych wypadków prawdopodobny wpływ na mobilizację wyborców miała dominacja, jaką zdobyli kontrowersyjni populistyczni politycy czy partie w lokalnym systemie politycznym (czasem – jak w Wielkiej Brytanii w 2019 roku – po obu stronach politycznego podziału). Niemniej jednak w wielu innych krajach, pomimo obecności populistów, nie wystąpił wzrost partycypacji (albo partycypacja nie spadła znacząco w okresie poprzedzającym bieżącą dekadę).

⁶ Większość przykładów nasilenia się przemocy politycznej pochodzi z USA. Prawdopodobnie najjaskrawszą egzemplifikacją jest sposób wykorzystania przemocy w polityce przez prezydenta Donalda Trumpa. Jego przeciwnicy są narażeni na groźby ze strony jego zwolenników (Tait 2025), którzy z kolei mogą zakładać, że w wypadku realizacji groźb zostaną ułaskawieni, tak jak osoby, które brały udział w ataku na Kapitol w 2021 roku. W ten sposób możliwe jest wywieranie stałej presji na jednostki stawiające opór politycznym zmianom, nawet gdy do realnej przemocy dochodzi bardzo rzadko lub nie dochodzi wcale.

rozsądku”. Walka o kształt przyszłego świata dokonuje się, według zwolenników i kontynuatorów teorii Gramsciego, przede wszystkim na tym poziomie. Z okresu chaosu zwycięsko wychodzą te siły, które są w stanie przedstawić przekonującą interpretację przeszłych wydarzeń i pozytywną wizję czekającej nas przyszłości, a także zgromadzić wokół tego wyjaśnienia polityczną koalicję zdolną do położenia podwalin pod nowy porządek (Jessop 2002, Jessop, Oosterlynck 2008, Gerstle 2023). Podobnie jak w wypadku sporu politycznego nie jest to harmonijny proces i nie ma on wiele wspólnego z racjonalną debatą publiczną, ponieważ rozkład hegemonicznych instytucji oznacza też zwątpienie w zastane sposoby ustalania i rozpowszechniania faktów i dochodzenia do prawdy.

Z perspektywy edukacyjnej jest to najważniejszy poziom sporu, ponieważ właśnie w edukacji widzi się często siłę mogącą powstrzymać rozpad sfery idei, a w szczególności te jego objawy, które współcześnie są nazywane postprawdą.

Postprawda

Jeśli istnieje moment zwrotny w historii upadku neoliberalnej hegemonii, to był nim rok 2016, w którym Donald Trump odniósł pierwsze zwycięstwo w amerykańskich wyborach prezydenckich, a obywatele Wielkiej Brytanii zadecydowali w referendum o wyjściu ich kraju z Unii Europejskiej. Pojęcie postprawdy zostało ukute przez amerykańskie media głównego nurtu w reakcji na te wydarzenia (Peters 2017), ale dzięki elastyczności pozwalającej uchwycić wiele elementów dzisiejszej przestrzeni publicznej zostało ono szybko zaadaptowane przez inne środowiska, włączając w to dyskurs akademicki.

Za kluczową cechę postprawdy uznawany jest zazwyczaj subiektywizm – przekonanie, że każdy ma „swoją prawdę” (Prado 2024, McIntyre 2018). Popularność tej koncepcji może wiązać się z szeroko upublicznionym faktem uznania postprawdy (zdefiniowanej jako „sytuacja, w której ludzie są w większym stopniu skłonni do zaakceptowania argumentów opartych na ich emocjach i przekonaniach niż na faktach”) za słowo roku 2016 przez Oxford English Dictionary.

Bardziej złożone opisy biorą pod uwagę nie tylko jednostkowe, ale też systemowe warunki możliwości pojawienia się postprawdy. W artykule dotyczącym potencjału edukacji w jej przeciwdziałaniu Sarit Barzilai i Clark A. Chinn definiują postprawdę następująco:

1. Rosnące rozpowszechnienie i rosnące wpływy dezinformacji i informacji zwodniczych. (...)
2. Rosnąca skłonność do odrzucania ugruntowanych twierdzeń. (...)
3. Przedkładanie osobistych przekonań i doświadczeń nad fakty i dowody. (...)
4. Spadek zaufania do instytucjonalnych źródeł informacji, takich jak dziennikarstwo czy nauka. (...)
5. Rosnąca fragmentacja i polaryzacja konsumpcji informacji (Barzilai, Chinn 2020: 108–109; tłum. własne).

Chociaż definiowane jest tu zjawisko opisane zaledwie kilka lat temu, to jego – wymienione powyżej – części składowe mają znacznie dłuższą tradycję.

Fragmentacja i polaryzacja mediów to proces trwający co najmniej od lat 80. XX w., czyli od powstania formuły mediów masowych skierowanych do wąskich grup populacji (*narrowcasting* w miejsce *broadcasting*, Fulge 2014). Zjawisko to nasiliło się wraz z dojrzwaniem internetu i pojawieniem się platform społecznościowych – kanałów przekazu zaburzających tradycyjny podział na nadawcę i odbiorcę, algorytmicznie dopasowujących treści do „preferencji” indywidualnych użytkowników.

Dezinformacja i odrzucanie ugruntowanych twierdzeń to z kolei tendencje, które były obecne w polityce od jej początków, a ich współczesna historia jest wyjątkowo bogata – np. *yellow journalism*, totalitarna propaganda czy denializm klimatyczny.

Subiektywizm, a także brak zaufania do instytucji mają z kolei długą tradycję w myśli akademickiej – od postmodernistycznego zmierzchu wielkich narracji (Lyotard 2022), przez feministyczną i postkolonialną *standpoint epistemology* (Toole 2022), po rozmaite formy „hermeneutyki podejrzeń” demaskujące zależność instytucji i dyskursów od władzy (jednym z przedstawicieli tego nurtu jest sam Gramsci). Są to zazwyczaj narracje lewicowe, ale prawica również ma tradycję, zarówno akademicką, jak i pozaakademicką, przeciwstawiania się roszczeniom państwa do kontrolowania jednostek – można do niej zaliczyć libertarianizm (Van Der Vossen 2017) czy zanurzone w teoriach spiskowych *quasi*-anarchistyczne ruchy, takie jak *Sovereign Citizens* (Berger 2016).

Tym, co doprowadziło do powiązania tych zróżnicowanych elementów w jedno zjawisko, są trwające obecnie procesy polityczne. Rozkład hegemonicznej ramy rozpoczyna proces poszukiwania nowych narracji, które mogłyby pozwolić na zbudowanie nowego stabilnego reżimu na gruzach poprzedniego systemu (Jessop 2002, Jessop, Oosterlynck 2008). W warunkach pełnowymiarowego kryzysu hegemonii proces ten będzie generował efekty zbieżne z tymi, z jakich składa się przywołana powyżej definicja.

Rozpad sfery publicznej zaczyna się wraz z osłabieniem społecznego zaufania do zinstytucjonalizowanych i związanych z upadającym reżimem źródeł informacji (dla neoliberalizmu będą to: nauka, media głównego nurtu, eksperci). Rola tych instytucji w systemie jest dwójaka – po pierwsze, stanowią one godne zaufania źródła wiedzy. Przedstawiają fakty ustalone za pomocą wiarygodnych metod i technik, a także ich interpretację. Po drugie, odgrywają rolę *gatekeeperów* marginalizujących heterodoksyjne narracje. Wypełnianie obu tych funkcji stało się trudne w obliczu krzyżujących się kryzysów, przy czym największy wpływ na spadek zaufania miały pandemia COVID-19 (głównie w Stanach Zjednoczonych; Hamilton, Safford 2021) i szereg „kryzysów” migracyjnych, od migracji pracowników z Europy Środkowo-Wschodniej do Wielkiej Brytanii, po pojawienie się w Europie uchodźców z Syrii (Bielicki 2018, Valero 2018). W obu wypadkach szczególnie niszczący wpływ na zaufanie publiczne miały obecność w przekazie medialnym „szlachetnych kłamstw”

(Pamuk 2021, Powell, Prasad 2021) – nieszczerzej komunikacji mającej na celu osiągnięcie pozytywnych efektów społecznych, a także stygmatyzacja lęków obywateli traktowanych jako przejaw irracjonalizmu (w odniesieniu do COVID-19) czy rasizmu (w wypadku migracji).

Oslabienie hegemonicznych instytucji prowadzi do postępującego rozdrobnienia sfery publicznej – pojawia się w niej wielu różnorodnych aktorów, których wypowiedzi nie przechodzą przez filtr „oficjalnych” narracji. Rośnie też trudność w ustaleniu faktów – wyrafinowane procedury dochodzenia do prawdy, jakimi szczycą się zinstytucjonalizowane źródła, nie mają znaczenia, jeśli duża część populacji nie ufa w to, że procedury te lub ich wyniki nie są używane w sposób stronniczy.

Aktorzy toczącej się równolegle walki politycznej wykorzystują sferę publiczną do mobilizacji wyborców – będących głównym źródłem legitymizacji dla partii antysystemowych. Z ich perspektywy stawką publicznej komunikacji nie są uzgadnianie faktów i dochodzenie do prawdy, tylko mobilizacja mas. Wspierają oni (lub przynajmniej powstrzymują się od potępienia) nawet najbardziej radykalne ruchy, o ile mogą pozyskać dzięki temu wsparcie polityczne.

Mobilizacja dokonuje się na wiele sposobów, między innymi przez wytwarzanie podziału: „my” i „oni”. Polaryzacja ta jest naturalnym dla ludzi sposobem zwiększania spójności grupowej, generuje też motywacje altruistyczne związane z wymierzaniem kary za odstępstwa od norm grupowych – nawet kosztem własnych korzyści (Bernhard i in. 2006)⁷. Podstawą podziału na „nas” i „nich” są często apokaliptyczne narracje mówiące o tym, że wygrana przeciwników danej grupy (czyli *de facto* każdego, kto sytuuje się poza jej granicami) będzie równoznaczna z polityczną, społeczną, kulturową czy ekologiczną katastrofą.

Należy zauważyć, że strategie opisane powyżej nie są wykorzystywane tylko przez populistyczną prawicę. Dyskursy apokaliptyczne mogą mówić o upadku białej rasy, religii, płci męskiej, wolności słowa, cywilizacji i kultury Zachodu, utracie suwerenności czy zdominowaniu jednostek przez nowego globalnego lewiatana, ale odnoszą się też – w kontrze do oponentów politycznych lub niezależnie od nich – do groźby upadku demokracji bądź gospodarki, katastrofy związanej z globalnym ociepleniem, dominacji agresywnej rasowo czy klasowo ekskluzywnej większości lub po prostu do faszyzacji polityki⁸. Wszystkie te narracje są w stanie wywołać wysokie poziomy zaangażowania, a w skrajnych przypadkach nawet motywować do przemocy politycznej. Ponieważ powrót do skompromitowanego *status quo* ma ograniczoną siłę motywacyjną (szczególnie jeśli populistyczna władza zdążyła

⁷ Zarówno przynależność, jak i karanie odstępów są mechanizmami generującymi dużą dozę satysfakcji i poczucia sensu życia (Elnakouri i in. 2022).

⁸ Powyższe zestawienie zawiera coś, co można określić jako „realistyczne” scenariusze apokaliptyczne – w tym sensie, że u ich podstaw stoi percepcja realnych procesów czy zagrożeń. Oczywiście w całkowicie rozdrobnionej sferze publicznej będą one współwystępować ze scenariuszami znacznie mniej realistycznymi, takimi jak globalna dominacja zmiennokształtnych jaszczurów, szajki kanibalistycznych pedofili czy zakonspirowanych zwolenników Szkoły Frankfurckiej (Harper, Sykes 2023).

nadwyrężyć istniejące instytucje), partie głównego nurtu z czasem również zaczynają stosować podobne polaryzujące strategie.

Efektem opisanych powyżej procesów jest wytworzenie się anarchicznego, Hobbesowskiego stanu kulturowej „wojny wszystkich przeciwko wszystkim”. Zanurzone w nim jednostki mogą całkowicie stracić zdolność do odróżniania prawdy od fałszu i w efekcie popaść w stan anomii lub dążyć do ograniczenia dysonansu poznawczego poprzez dołączenie do którejś z kognitywnych koalicji, nawet jeśli proponowany przez nią obraz świata wydaje się nie korespondować z rzeczywistością.

Autorytaryzm czy percepcja autorytaryzmu?

Przedstawiony dotąd opis kryzysu hegemonii pozwala zadać kluczowe, z perspektywy tego artykułu, pytanie: czy w warunkach kryzysu hegemonii jesteśmy w stanie odróżnić politykę autorytarną od „normalnej”? I czy w ogóle w takiej sytuacji można mówić o normalnej polityce?

Dość oczywiste jest, że większość populacji, włączając w to akademików, utożsamia się z którąś ze stron sporu – często uważając jej rywali za akuszerów apokalipsy. Jest to punkt widzenia, z którego trudno wydawać obiektywne osądy. Abstrahując jednak od tego, istnieje kilka strukturalnych przyczyn, dlaczego percepcja autorytaryzmu władzy będzie wyostrowiona w okresie posthegemonicznego konfliktu.

Pierwsza przyczyna tego stanu wynika z teorii Gramsciego – władza hegemoniczna z definicji posiada silną legitymizację, a władza posthegemoniczna ma do niej ograniczony dostęp i często musi czerpać ją ze źródeł, które nie są aprobowane przez jej przeciwników. W efekcie, po upadku hegemonii będziemy mieli do czynienia z sytuacją, w której władza wybrana za pomocą metod demokratycznych może być nieuznawana przez mniejszą lub większą część populacji. Już samo bycie wystawionym na nielegitymizowaną władzę może być odczytywane jako doświadczanie przemocy. Niektóre jednostki czy grupy mogą na tę postrzeganą uzurpację odpowiedzieć przemocą skierowaną w zwolenników, instytucje lub przedstawicieli władzy. Nielegitymizowana władza broniąca się metodami siłowymi przed agresją własnych obywateli naraża się na dalszą utratę poparcia, przy czym jej działania będą radykalnie odmiennie odczytywane przez zwolenników i przeciwników. Jedni będą widzieć w tej sytuacji demokratycznie wybranych przedstawicieli społeczeństwa walczących z uzurpacją, drudzy – autorytarną władzę broniącą się przed ludowym buntem.

Druga przyczyna wyraźniejszego postrzegania autorytaryzmu leży w kruchości instytucji pozostawionych przez reżim hegemoniczny. Niektóre z tych instytucji mają odgrywać rolę gwaranta wolności obywateli, ale istnieje możliwość, że będą one stanowić przeszkodę w przeciwdziałaniu sytuacjom kryzysowym.

Naruszenie dotychczasowych reguł przez którąś z kluczowych instytucji może być różnie odczytywane w zależności od tego, czy uznajemy władzę za legitymizowaną

i czy w granicach naszej ramy kognitywnej uzasadnienie jej działań można uznać za sensowne, np. jeśli władza ogranicza wolność przemieszczania się z powodu pandemii, możemy tę sytuację widzieć albo jako racjonalne procedury, albo jako autorytarny atak na wolność jednostki. Co więcej, te same decyzje (np. ograniczenie napływu migrantów) mogą być odczytywane raz jako uzasadnione interwencje, a innym razem jako przejaw autorytaryzmu, w zależności od tego, czy utożsamiamy się z podejmującą je władzą, czy nie.

Nie sposób przejść przez kryzys hegemonii, nie reformując fundamentalnych dla poprzedniego porządku instytucji (gdyby było to możliwe, nie mielibyśmy do czynienia z takim kryzysem), dlatego nie ma możliwości, by jakkolwiek władza uniknęła oskarżeń o autorytaryzm.

Trzecia przyczyna leży w zmianie trybu funkcjonowania sfery publicznej. System hegemoniczny polega na wykluczaniu niewygodnych głosów z dyskursu publicznego. Najsilniejsze narracje w rozbitej, posthegemonicznej sferze publicznej będą próbowały stosować tę samą strategię, ale ze względu na naturalny dla tej sfery pluralizm, ich działania będą postrzegane – słusznie lub nie – jako autorytarne próby ograniczenia wolności słowa.

Jest to wymiar konfliktu politycznego, który szczególnie wyraźnie widać w Stanach Zjednoczonych, gdzie zarówno lewica, jak i prawica starają się kształtować dyskurs publiczny – od wypowiedzi w mediach społecznościowych, po treść kursów akademickich – za pomocą takich środków jak agresja słowna *online*, protesty, odmawianie głosu wybranym osobom, a także prawne ograniczenia czy nakazy dotyczące niektórych narracji⁹. Każda ze stron próbuje odtworzyć jednorodne pole hegemonicznej komunikacji za pomocą środków, które *de facto* opierają się na rozmaitych formach przemocy. Nawet jeśli nasze polityczne zwyczaje stały się bardziej łagodne w ciągu stulecia, jakie dzieli nas od Gramsciego, to jego alternatywa legitymizacji *versus* przemoc jest nadal obecna w sferze dyskursu.

Reasumując, polityka posthegemoniczna będzie osłabiać naszą zdolność do rozróżniania tego, jakie działania władz są, a jakie nie są autorytarne. Dzieje się tak głównie dlatego, że słowo „autorytaryzm” odnosi się do pewnego zestawu norm określającego, jakie sposoby użycia władzy są uprawnione bądź nieuprawnione, a rama ta – po upadku hegemonii – ulega daleko idącemu rozkładowi. Działanie władzy może też być postrzegane jako konieczne, rozsądne czy nieuniknione i w tym wypadku nie będziemy zazwyczaj mówić o nim, że jest ono „autorytarne”. W warunkach posthegemonicznych przeciwne strony sceny politycznej będą postrzegać inne „konieczności” i tym samym ich interpretacja tego, co autorytarne, będzie się znacząco różnić.

W okresie Wielkiego Kryzysu, kiedy Franklin Delano Roosevelt podwyższał górną stawkę podatku dochodowego do 75% czy tworzył kolejne agencje rządowe, jego

⁹ Najbardziej widocznym efektem tego sporu w ostatnim czasie jest próba kształtowania polityki instytucji akademickich przez prezydenta Donalda Trumpa (Reif 2025).

działanie było „autorytarne” z perspektywy leseferyzmu, ale większość Amerykanów postrzegała je jako konieczne do ratowania gospodarki i społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Z kolei używanie gwardii narodowej do tłumienia strajków – praktyka zakończona przez Roosevelta (Gerstle 2023) – nie było oceniane jako autorytaryzm (tylko obrona własności prywatnej) w ramach leseferystycznej hegemonii dominującej w XIX i początkach XX wieku. Wczesne działania faszystów i nazistów również były traktowane jako „konieczne” dla powstrzymania komunizmu – widzianego jako apokaliptyczne zagrożenie wiszące nad Europą (Von Mises 1978).

Oczywiście taki sposób rozumowania wystawia nas na możliwość tragicznej pomyłki – sytuację analogiczną do tej opisanej w wierszu Martina Niemöllera rozpoczynającym się od słów: „Najpierw przyszli po komunistów...”.

Z perspektywy pedagogicznej należałoby w tym momencie zadać pytanie: czy edukacja ma jakąś funkcję do spełnienia w istniejącej sytuacji? Jedna z badaczek edukacji politycznej i demokratycznej, Edda Sant, pisze:

Dominujące formy demokratycznego dobrego życia przechodzą kryzys, a nasze społeczeństwa wydają się stopniowo dryfować w okres *interregnum* między tym, czym zwykliśmy być, a tym, czym możemy się stać. (...) Nasze aktualne problemy egzystencjalne nie są możliwe do rozwiązania wewnątrz parametrów obecnego patologicznego systemu, a nasza wiedza z nie tak dawno minionej przeszłości nie dostarcza już energii do budowy jakiegokolwiek przyszłości. Aktualna rzeczywistość jest upolityczniona i spolaryzowana, relacje międzyludzkie są niestabilne, a otwartych konfliktów społecznych mamy co niemiara. Ciągłe walczymy o nadążanie za zmieniającą się panoramą problemów politycznych wymagających od nas ciągłego przemieszczania perspektyw. W nowoczesności bardzo łatwo można było zrozumieć, jak progresywne postulaty kierowały reakcjami ludzi na takie wydarzenia jak strajki robotnicze, ruchy praw obywatelskich, praw kobiet i LGBT. Ale jak ci sami ludzie odpowiadają teraz na takie wyzwania jak *Brexit*, restrykcje związane z pandemią, regionalne separatyzmy oraz alarmy klimatyczne? Niepewność stała się nową normą i wytrychem słownym, bez którego nie da się udzielić odpowiedzi na powyższe pytanie. Dopóki będziemy zanurzać się w kryzysie, młodzi ludzie będą odczuwać symptomy *interregnum* (...).

Edukacja polityczna raczej powinna się zaaklimatyzować do obecnych warunków konfliktu i niepewności niż zakładać, że mamy do czynienia ze zwyczajną sytuacją. Nauczyciele edukacji politycznej muszą zdać sobie sprawę, że jesteśmy w ciemnym tunelu z gasnącymi latarniami, na którego końcu nie ma światła. Kluczową kwestią jest zastanowienie się, jak dzieci i młodzi ludzie mogą zostać przygotowani do nawigowania w aktualnych warunkach i jak można im w tym przedsięwzięciu asystować. Nie chodzi o to, żeby przekonywać uczniów, że na końcu tunelu jest nadzieja. (...) Chodzi o to, żeby pomyśleć, jak odpowiedzieć na nasze aktualne potrzeby (Sant 2021: 123–124; tłum. własne).

Edukacja w rzeczywistości posthegemonicznej

W posthegemonicznej rzeczywistości edukację spotyka taki sam los, jaki spotyka każde inne zjawisko społeczne w momencie kryzysu organicznego. Wszystkie strony sporu widzą dla niej rolę w budowaniu proponowanego przez nie nowego porządku

świata. Jako jedno z głównych znaczących w dyskursywnym konflikcie o kształt społecznej pozytywności staje się ona narzędziem realizacji „fantazmatycznych narracji” wszystkich zaangażowanych w społeczne i polityczne konflikty stron (Sant, Brown 2020). Co prawda, zjawisko politycznej i społecznej instrumentalizacji edukacji jako immanentne procesom modernizacji (Szkudlarek 2020) nie jest niczym nowym, a „edukacjonalizacja problemów społecznych” – rozumiana jako nadawanie edukacji statusu uniwersalnego środka naprawczego zróżnicowanych problemów społecznych (Smeyers, Depaepe 2009) – towarzyszy nam już od prawie dwóch dekad, jednak obecny „moment populistyczny” (Mouffe 2018) i pojawienie się postprawdy zwiększają jeszcze zainteresowanie edukacją czy to w formie „kozła ofiarnego”, obarczanie odpowiedzialnością za niezrealizowane obietnice polityczne czy też „lalki voodoo”, a więc miejsca do implementacji trudnych czy niemożliwych do realizacji na tkance społecznej projektów naprawczych (Carusi i Szkudlarek 2020: 4).

Zdaniem Tony’ego Carusi oraz Tomasza Szkudlarka zjawisko to ma głębszy, ontologiczny charakter. Edukację w samej jej istocie można bowiem rozumieć w kategoriach „tropologicznego rejestru tego, co społeczne”, który wobec ontologicznej niemożliwości społeczeństwa daje okazję do skonfrontowania się z jego brakiem (tamże: 12; tłum. własne). Edukacja w tym ujęciu stanowi rodzaj dyskursywnego zasobu lub repertuaru, a więc aktualnego i potencjalnego źródła dla konstrukcji każdego bytu politycznego, „staje się horyzontem dla zróżnicowanych, instrumentalnych projektów politycznych, ponieważ obiecuje ich kompletność, domknięcie i wypełnienie” (tamże: 9; tłum. własne). Oznacza to co prawda, że nie tylko kryzysy legitymizacyjne ujawniają fundamentalny „światotwórczy” charakter edukacji (Szkudlarek 2017), niemniej jednak właśnie w momencie kruszenia się danego porządku hegemonicznego ontologiczne zasoby edukacji będą najintensywniej eksploatowane.

Zarówno w wypadku populizmu, postprawdy, jak i autorytaryzmu wybór z dostępnego „rejestru tropologicznego” polega w pierwszym rzędzie na wyborze sposobu definiowania sytuacji identyfikowanej jako problematyczna czy kryzysowa. Najczęstszą tendencją jest traktowanie wszystkich wymienionych zjawisk łącznie (Zembylas 2021) i diagnozowanie ich w kategoriach zagrożenia, powodu rozpadu, czy „patologii” porządku demokratycznego bądź jako forma demokracji nieliberalnej (Wodak 2022). Przyczyna jak i środek zaradczy identyfikowane są w obszarze edukacji, której deficyt jest lokowany po stronie podmiotowej w postaci fundamentalnych braków poznawczych oraz/lub świadomościowych (Barzilai, Chinn 2020), bądź krytycznych (Bowell 2017, Giroux 2018), a nawet moralnych (Gozálvez i in. 2023), jako wymagający pilnej interwencji edukacyjnej. Wiąże się to z zauważalną – zarówno w dyskursie naukowym, jak i publicznym – tendencją do łączenia populizmu z ignorancją i niedostatkami edukacyjnymi (Gerrard 2019, Stavrakakis 2017) jak i postrzeganiem postprawdy jako zjawiska naruszającego właściwe, racjonalne parametry epistemologiczne (Friedman 2023).

Jedną z dominujących odpowiedzi na obecną sytuację polityczną i kulturową jest zatem, jak piszą Edda Sant i Tony Brown, rodzaj „antypopulistycznej fantazji”

w której lekarstwem na „chorobę populizmu”, a jednocześnie obietnicą całości i domknięcia rzeczywistości społecznej ma być edukacja (Sant, Brown 2020: 411). W tej perspektywie zadaniem edukacji stają się między innymi dostarczenie odpowiedniej wiedzy oraz krytycznych umiejętności poznawczych niezbędnych do ujawniania populistycznej retoryki; wiedzy neutralnej, opartej na dowodach i oczyszczonej z emocji i subiektywizmu (tamże: 418).

W podobnym rejestrze interpretacyjnym opisywane są epistemologiczne, podmiotowe warunki możliwości utrzymywania się współczesnej kondycji postprawdy: brak umiejętności zdobywania wiedzy, luki oraz deficyty w wiedzy; brak umiejętności krytycznej analizy informacji cyfrowych; niepoprawne sposoby zdobywania wiedzy; brak należytej troski o prawdę; niezgoda co do przyjętych sposobów pozyskiwania informacji (Barzilai, Chinn 2020). Edukacyjną odpowiedzią mają być natomiast: rozwój kompetencji cyfrowych i cyfrowa alfabetyzacja; uodparnianie na mylące doniesienia naukowe; uczenie radzenia sobie z błędami i ograniczeniami poznawczymi; nabywanie zdolności epistemologicznej czujności; kultywowanie dyspozycji cnót intelektualnych; odnawianie epistemicznego autorytetu nauki; rozwijanie zdolności do dyskusji i oceny argumentacji itp. (tamże).

Podkreślanie umiejętności krytycznych oraz wzrostu świadomości stanowi także podstawowy motyw radykalnych nurtów refleksji (Giroux 2018), szczególnie w perspektywie diagnozowania aktualnych tendencji, już nie tylko w kategoriach prostego braku wiedzy czy umiejętności, ale, jak pisze Henry A. Giroux, również „celowej odmowy” i do pewnego stopnia „świadomego analfabetyzmu”.

Jest to forma analfabetyzmu, która łączy ludzi, oferując pozorną wspólnotę połączoną świadomym wyparciem własnej celebrowanej ignorancji. Jak inaczej wytłumaczyć powszechne poparcie dla kogoś takiego jak Donald Trump, który zuchwale głosi, że „kocha słabo wykształconych”? Analfabetyzm nie oznacza już po prostu populacji zanurzonej w ubóstwie, ze słabym dostępem do wysokiej jakości edukacji. Nie oznacza również tylko braku zaawansowanej umiejętności czytania i pisania ze zrozumieniem. Analfabetyzm bardziej fundamentalnie oznacza odmowę działania opartego na myśleniu, uzasadnionym osądzie i krytycznej sprawczości (...); dostarcza podstaw do bycia rządzonym raczej niż możliwości rządzenia (Giroux 2018: 202; tłum. własne)

Z tego względu pedagogika krytyczna upomina się również o oparte na odpowiedzialności, etyce, umiejętnościach obywatelskich oraz dociekliwości działania zmierzające do odbudowy sfery publicznej, nowej formatywnej kultury i społecznej wyobraźni (tamże). Jednak powyższe, jak i prezentowane wcześniej rozwiązania wnikają się w kilka zasadniczych problemów.

Pierwszy z nich polega na tym, iż obecna sytuacja kryzysowa do pewnego stopnia realizuje aspiracje edukacyjnej teorii krytycznej i każdej innej koncepcji edukacyjnej nawołującej do odbudowy społecznej agencji i poczucia wpływu, nastawienia na zmianę społeczną, podwójnego czytania rzeczywistości, krytyczności, śledzenia relacji władzy, budowania postaw zwątpienia oraz demaskowania ponadpodmiotowych procesów utrzymujących ludzi w sytuacji podporządkowania oraz

niesprawiedliwości, i w końcu wdrożenia w praktyce krytycznego sloganu, że „prawda” jest w gruncie rzeczy ideologiczna.

Jeśli populistyczna narracja zwraca się w stronę edukacji, to właśnie po to, żeby między innymi ukazać jej polityczność, ideologiczność oraz przynależność do „ideologicznych aparatów przemocy” kierowanych wobec mas przez elity (Sant, Brown 2020), a tym samym wskazać na fundującą ją arbitralność. Nawet teorie spiskowe, jak pisze Rancière, „stanowią ekstremalny typ tej samej racjonalności, tak wysoko cenionej w naszych społeczeństwach: tej, która nakazuje nam widzieć w każdym drobnym zjawisku konsekwencje całościowego porządku” (Rancière 2024: 43; tłum. własne). Tym samym „możliwość zaprzeczenia wszystkiemu nie jest częścią ‘relatywizmu’ krytykowanego przez rozważnych ludzi, którzy czynią z siebie strażników uniwersalnej racjonalności. Jest perwersją wpisaną w samą strukturę naszej racjonalności” (tamże: 44).

Nawet jeśli, jak zwraca uwagę Bruno Latour, akademicka hermeneutyka podejrzeń konstruuje bardziej wzniosłe przyczyny ukrytych procesów, niż te będące udziałem teorii spiskowych, to i tak „w logice wyjaśniania widać coś niepokojąco podobnego, w samym momencie zwątpienia, a potem w odwróceniu przyczynowego wyjaśniania wychodzącego z głębin mroku znajdującego się poniżej” (Latour 2004: 229; tłum. własne). Pomimo że opisane warianty stanowią rodzaj przypadków granicznych, to jednak pokazują, jak silnie również myśl antysystemowa, krytyczna opierała się na dotychczas dominujących parametrach racjonalności. Właściwą cechą rzeczywistości posthegemonicznej jest natomiast transparentność arbitralności jakichkolwiek parametrów.

Drugim problemem jest obecny w dominujących, „naprawczych” edukacyjnych, akademickich, politycznych czy publicystycznych narracjach pewien rodzaj nostalgii za sytuacją minioną oraz nadzieja na przywrócenie „normalności” epistemologicznej, oznaczającej w istocie żądanie powrotu „rzekomo neutralnej, niepolitycznej, opartej na prawdzie, ucieleśniającej najwyższą formę racjonalności uprzywilejowanej epistemologii” (Galanopoulos, Stavrakakis 2019: 2; tłum. własne). Problem nie ma jednak charakteru epistemologicznego, ale polityczny.

Polityczność definicji postprawdy staje się widoczna, gdy spróbujemy odwrócić jej definicję. Jeśli nasze współczesne problemy rzeczywiście wiążą się z pięcioma elementami postprawdy przywołanymi wcześniej (Barzilai, Chinn 2020: 108–109), to oczekiwany powrót do normalności polegałby na:

1. Braku dezinformacji i informacji zwodniczych.
2. Akceptacji ugruntowanych twierdzeń.
3. Przedkładaniu faktów i dowodów nad osobiste przekonania i doświadczenia.
4. Wysokim poziomem zaufania do instytucjonalnych źródeł informacji, takich jak dziennikarstwo czy nauka.
5. Konsumpcji niespolaryzowanych i nierozproszonych źródeł informacji.

Jeśli zatem odwrócimy definicję postprawdy, to efektem nie będzie środowisko pozwalające na sprawne ustalanie i przekazywanie „prawdy”, tylko środowisko hegemoniczne, rządzone przez silny system normatywny i wykluczające każdego, kogo

wypowiedzi nie są zgodne ze zdefiniowanym w jego ramach „zdrowym rozsądkiem”. Innymi słowy: populistyczna wykładnia rzeczywistości nie lokuje się w opozycji do wiedzy czy rozumu, ale kwestionuje same podstawy legitymizowanej wiedzy elit (Galanopoulos, Stavrakakis 2019: 3).

Opisana nostalgia za epistemologiczną dominacją elit wiąże się z kolejnym problemem, który za Rancièreem można opisać w kategoriach nowej, odświeżonej wersji „nienawiści do demokracji”. O ile w pierwotnej postaci oznaczała ona powszechne oburzenie elit wobec egalitaryzacji stylu życia zarezerwowanego wcześniej dla nielicznych i odpowiadała za związany ze zwiększonym udziałem mas, a diagnozowany ówczas kryzys, a nawet upadek demokracji (Rancière 2008), to teraz wiąże się z równie elitarystyczną odpowiedzią na populizm oraz postprawdę. Zdaniem Rancière’a kategoria populizmu nie jest używana do scharakteryzowania jakiejkolwiek siły politycznej, nie oznacza również ideologii czy określonego stylu politycznego, ale stanowi interpretację służącą do tworzenia obrazu pewnego rodzaju ludzi, jako kombinacji „możliwości” wynikającej „z surowej siły dużej ilości” oraz „niemożliwości” rozumianej jako ignorancja przypisywana do tej samej siły (Rancière 2004: 13).

Rancière przekonująco polemizuje przy tym z interpretacjami zwrotu w kierunku populizmu w kategoriach generujących go frustracji, zawiści i złości politycznie porzuconych przez wyedukowane elity ofiar ekonomicznych i społecznych transformacji. Ta jego zdaniem wygodna intelektualnie „pseudonaukowa” racjonalność opiera się na tworzeniu jakiegoś apriorycznego „socjologicznego podmiotu-ludu”, którego ekspresja polityczna interpretowana jest jako odzwierciedlenie określonego położenia w systemie stratyfikacji społecznej. Tymczasem kreacja dokonuje się, zdaniem Rancière’a, w innym miejscu, na poziomie instytucji, procedur, form działania, ale również słów, fraz, obrazów, reprezentacji i przede wszystkim określonego reżimu afektywnego. Ten ostatni nie jest przy tym przeznaczony dla jakiejś określonej klasy społecznej, jak również nie opiera się na domniemanej frustracji. Jak pisze Rancière, system afektów opiera się raczej „na zaspokojeniu jego warunku możliwości”, którym „nie jest rekompensata doświadczenia nierówności, ale przywileje do utrzymania i obrony przed tym wszystkimi, którzy chcieliby je zawłaszczyć” (tamże: 46).

Tym, do czego jego zdaniem liderzy, tacy jak na przykład Donald Trump, się zwracają, nie jest zatem potencjalna równość, ale „zamiłowanie do nierówności, coś, co pozwala na równi bogatym i biednym odnaleźć dla siebie mnogość lokowaną poniżej ich statusu, a ponad którą za wszelką cenę utrzymają swoją własną przewagę” (tamże). A więc potencjalna równość do generowania nierówności:

Tak jak upór w zaprzeczaniu nie jest oznaką umysłów zacofanych, ale wariantem dominującej racjonalności, tak kultura nienawiści nie jest właściwością ubogich warstw społecznych, ale efektem funkcjonowania naszych instytucji. Jest to zatem sposób tworzenia ludzi, konstruowania ich jako przynależnych do logiki nierówności. Prawie dwieście lat temu teoretyk intelektualnej emancypacji, Joseph Jacotot, opisał sposób, na jaki bezmyślny nieegalitaryzm obrócił maszynę społeczną w kierunku, w którym każdy lokujący się poniżej dąży do znalezienia kogoś jeszcze niżej od siebie, i wobec kogo będzie mógł czerpać przyjemność ze swojej dominacji (tamże: 47).

Koncepcja Ranciére'a wydaje się rzucać nowe światło na toczące się w posthegemonicznej przestrzeni nowe wojny kulturowe, tożsamościowe i afektywne (Starego 2024), w ramach których zmilitaryzowane populistyczne i antypopulistyczne fantazje, reżimy postprawdy, włączając w nie upadłą, autorytarną, modernistyczną epistemologię oświeconych elit, realizują się w wiecznie powracającym rejestrze „nieegalitaryzmu”, rywalizując o to, kto ostatecznie narzuci nowy hierarchiczny porządek rzeczywistości.

Edukacja agonistyczna i kształtowanie politycznych emocji

W literaturze przedmiotu możemy znaleźć także takie koncepcje, które na różne sposoby próbują ulokować się z dystansem do epistemologicznie rozumianych, politycznie splątanych zjawisk postprawdy, populizmu czy nawet nowego autorytaryzmu, a w każdym razie postrzegają generowane przez nie wyzwania edukacyjne w bardziej zniuansowany sposób. Są to przy tym stanowiska wychodzące również poza jednoznacznie negatywne rozumienie, w szczególności populizmu, którego Laclauowska wykładnia (Laclau 2005) pozwala badaczom na dostrzeżenie analogii między logiką populistyczną a edukacyjną. Wiążą się one zatem z pewną ogólną świadomością, że edukacja nie może po prostu stanowić narzędzia walki z niepożądanymi czy niewygodnymi tendencjami politycznymi i stać się prostym do wdrożenia instrumentem profilaktycznym czy terapeutycznym (Sant, Tryggvason 2024, Tysklind, Tryggvason 2024).

Najszerzą perspektywę w tym polu stanowią koncepcje rozumiejące edukację *stricte* przez pryzmat populistycznej logiki. Zdaniem Włodarczyka właściwie każda koncepcja edukacyjna zawierająca jakiś element utopijny, a w każdym razie taka, która konstruuje wizje możliwej zmiany budowanej na krytyce i w opozycji do zastanego *status quo* i ewentualnych oponentów, będzie miała charakter populistyczny (Włodarczyk 2023). Z kolei w ujęciu Szkudlarka szkoła stanowi właściwe miejsce produkcji „pustych znaczących”, a więc terminów pierwotnie opróżnionych znaczeniowo, a tym samym znaczeniowo elastycznie pojemnych, takich jak „kultura”, „naród”, „demokracja” itp., których użytkowanie w edukacyjnym obiegu daje podstawę dla populistycznie rozumianego procesu identyfikacji (Szkudlarek 2011: 122).

W oparciu o tę koncepcję Edda Sant (2021) proponuje formułę „słabej/otwartej pedagogiki”, którą prezentuje w trzech możliwych odsłonach będących dla siebie uzupełnieniem bądź alternatywą do edukacyjnej realizacji: „pedagogiki różnicy”, „pedagogiki artykulacji” i „pedagogiki ekwiwalencji”. Pierwsza z nich, a więc pedagogika różnicy, w najkrótszym zarysie polega na wyszukiwaniu „pustych znaczących”, które mogłyby zostać politycznie zakwestionowane w warunkach szkolnych. Podstawowymi celami edukacyjnymi miałyby tu być z jednej strony, uwrażliwienie na zróżnicowanie i z drugiej, pokazanie obfitości alternatywnych opcji identyfikacyjnych (Sant 2021: 129–130). Zadaniem „pedagogiki artykulacji”

jest z kolei tworzenie uczącym się warunków ułatwiających zawiązywanie relacji, a tym samym umożliwiających odnajdywanie i wyrażanie zróżnicowanych form podmiotowości. Celem są tu po pierwsze, odnajdywanie nowych, wewnętrznych form wspólnotowości, które są potencjalnie możliwe do odkrycia w zidentyfikowanym uprzednio zróżnicowaniu, i po drugie, pokazywanie naddeterminowanego charakteru zastanej, pozornie tylko monolitycznej tożsamości (tamże: 131). Ostatnia natomiast, czyli „pedagogika ekwiwalencji”, polega na rekonstrukcji i afirmatywnym działaniu. Chodzi tu o zadanie budowania możliwych sojuszy wewnątrz jak i na zewnątrz klasy szkolnej, a tym samym uświadamianie ważności grupowej solidarności oraz pokazanie rzeczywistej możliwości wpływania na procesy hegemonizacyjne w waloryzowanym przez uczniów kierunku (tamże: 133).

Andreas Mårdh i Ásgeir Tryggvason z kolei widzą w populizmie – rozumianym jako forma politycznej artykulacji – istotne uzupełnienie Deweyowskiej edukacji demokratycznej, a więc definiowanej w kategoriach wspólnotowych i kolektywnych (Mårdh, Tryggvason 2017). Ich zdaniem teoria populizmu w ujęciu Laclauowskim pozwala uwzględnić często ignorowane w obszarze edukacji zagadnienie politycznych żądań, konfliktów oraz kluczowego w aktualnych politycznych zawirowaniach wymiaru afektywnego. Oznacza to zwrócenie uwagi na konieczność kształtowania politycznych emocji, a tym samym oddalanie niebezpieczeństwa ześlizgiwania się konfliktów politycznych w moralne i esencjalistycznie tożsamościowe, również w obszarze edukacji (Ruitenberg 2009). Jest to koncepcja lokująca się w perspektywie relatywnie nowego podejścia do edukacji demokratycznej i obywatelskiej – „edukacji agonistycznej” (Sant i in. 2021, Koutsouris i in. 2022), która, stawiając u podstaw teorię Chantal Mouffe, na pierwszy plan wysuwa problem poskramiania konfliktów antagonistycznych między esencjalistycznie konstytuowanymi wrogami przez zamianę ich w konflikty polityczne o charakterze „agonistycznym”, a więc zachodzące między oponentami (Mouffe 2005).

Najbardziej podstawowym wyzwaniem edukacji agonistycznej jest w ujęciu jej zwolenników tworzenie takich warunków edukacyjnych, które będą zapobiegać ześlizgiwaniu się konfliktów społecznych w konflikty o charakterze narodowościowym, etnicznym czy rasowym, i tym samym uniemożliwiać pojawianie się tendencji szowinistycznych i rasistowskich (Ruitenberg 2009, Ruitenberg 2010). Edukacja agonistyczna traktowana jest więc jako podejście edukacyjne, które może pozwolić na radzenie sobie w szkole z dramatycznymi konsekwencjami politycznej polaryzacji w populistycznych czasach (Sant 2021).

Szczegółowy opis podstawowych zasad edukacji agonistycznej znajdziemy u Ásgeira Tryggvasona (2023), który rekonstruuje je w kontekście koniecznych do ich realizacji edukacyjnych warunków i możliwości. Pierwszą wymienioną zasadą jest artykulacja politycznych żądań, która – zgodnie z koncepcją Ernesta Laclaua i Chantal Mouffe (2007) – dotyczy mechanizmu konstytuowania się tożsamości zbiorowych w oparciu o niezrealizowane żądania polityczne. W warunkach szkolnych oznacza to pozwolenie uczniom na artykulację politycznych żądań

w oparciu o takie, których „niema” obecność została wcześniej zidentyfikowana przez nauczyciela, a następnie umożliwienie, w drodze komunikacji, wyrażania ich w zgodzie z podstawowymi zasadami demokracji, wolności i równości (Tryggvason 2023).

Kolejną zasadą jest uwzględnianie w szkole politycznych emocji. Obecność tej zasady związana jest z szerszym zwrotem afektywnym w naukach społecznych i humanistycznych (Clough 2007). W polu edukacji, szczególnie demokratycznej i obywatelskiej (Zembylas 2021), podkreśla się konieczność uwzględniania wymiaru afektywnego i emocjonalnego, zwłaszcza w kontekście przeciwdziałania negatywnym konsekwencjom ogólnego populistycznego klimatu politycznego, postprawdy oraz wzrostowi zainteresowania skrajnie prawicowymi i faszystowskimi tendencjami ideologicznymi bądź równie wzrastającej sympatii dla politycznego autorytaryzmu (Westheimer 2019). Koncentracja na afektach i emocjach ma przy tym pomóc w odnawianiu edukacji demokratycznej oraz pozwolić na głębsze zrozumienie tego, w jaki sposób prawicowy populizm oraz ściśle związane z nim zjawiska ekstremizmu, postprawdy i mikrofaszyzmu produkowane są między innymi w praktykach edukacyjnych i za pośrednictwem edukacji.

Zerwanie z mantrą „wzrostu wiedzy”, „świadomości” i „alfabetyzacji cyfrowej”, oraz rzeczywiste wzięcie pod uwagę mocy afektywnego i emocjonalnego wymiaru doświadczenia ma pomóc nauczycielom i szkołom w wypracowaniu takich podejść pedagogicznych, które umożliwiać będą realizowanie nowych afirmatywnych praktyk przeciwdziałania normalizacji nacjonalistycznej, rasistowskiej oraz homofobicznej i ksenofobicznej retoryki. Jeśli pojawia się jakiekolwiek odniesienie do politycznej alfabetyzacji, to jest ona raczej rozumiana w kategoriach edukacyjnego namysłu nad ideologicznymi podziałami między polityką prawicową i lewicową oraz ich zmieniającymi się kontekstami historycznymi i społecznymi (Ruitenbergh 2009). Celem jest zatem rozwijanie rodzaju afirmatywnej „afektywnej kontrpolityki” raczej niż negatywnej krytyki aktualnych tendencji politycznych (Zembylas 2021: 5).

Uwzględnienie wymiaru afektywnego i emocjonalnego w edukacji agonistycznej oznacza w pierwszej kolejności odróżnienie ich ulegitymizowanych (politycznych) i nieulegitymizowanych (moralnych) form obecnych w przestrzeni szkolnej oraz umożliwienie tym drugim przyjęcia w pełni politycznego (agonistycznego) wymiaru (Ruitenbergh 2009). Wiąże się to zatem z koniecznością uwrażliwienia na antagonizujące tendencje wymiaru afektywnego i emocjonalnego oraz z uznaniem, że jako takie stanowią one immanentny element demokratycznego życia, a tym samym edukacji. Jak podkreśla Claudia W. Ruitenbergh, kształtowanie politycznych emocji oznacza budowanie agonistycznej sfery publicznej oraz przywracanie tego, co polityczne. Edukacyjnie pojmowany proces przekierowywania społecznego (uczniowskiego) niezadowolenia i gniewu z obszaru moralności na obszar polityczności wiąże się zatem z waloryzowaniem tylko takich emocji, które służą temu, co polityczne, umożliwiają zawiązywanie się społecznej solidarności oraz wyrażają niezgodę na niesprawiedliwość (Ruitenbergh 2009).

Trzecią zasadą edukacji agonistycznej jest formowanie politycznych tożsamości, szczególnie w oparciu o podejmujący kwestie społeczne materiał edukacyjny. Wyjście poza antagonizujące tożsamości esencjalistyczne w kierunku politycznych i agonistycznych jest możliwe przy przekroczeniu wymiaru *stricte* tożsamościowego, opartego na warunkującej ją esencji (np. narodu), w stronę artikulacji konkretnych żądań i oczekiwań społecznych (Ruitenberga 2009). W jednym z najnowszych artykułów Emma N. Tyskland i Ásgeir Tryggvason (2025) piszą o szkole jako miejscu (i czasie), gdzie ustanowione uprzednio tożsamości, szczególnie te zsubstancjalizowane, mogą podlegać renegocjacji, np. w odniesieniu do podejmowanych zróżnicowanych kwestii politycznych. Oznacza to, że szkoła ma potencjał, by stać się miejscem, gdzie możliwe jest powstrzymanie niebezpieczeństwa wzmacniania się niepożądanych tendencji identyfikacyjnych, silnych antagonizmów tożsamościowych czy konfliktów kulturowych. Zdaniem Ruitenberga młodzi ludzie czują szczególnie potrzebę identyfikacji z kolektywem, jednocześnie apolityczne tożsamości, z jakimi trafiają do szkoły, można kanałować w politycznym kierunku (Ruitenberga 2010).

Ostatnią z kolei zasadą określającą warunki agonistycznego nauczania i uczenia się jest w ujęciu Tryggvasona hegemonia porządku demokratycznego (2023). Zasada ta wypływa z prymatu, jaki w koncepcji Mouffe przypada koniecznej obecności „wspólnie podzielanej przestrzeni symbolicznej”, która w oparciu o wartości równości i wolności daje gwarancje zachowania pluralizmu (Mouffe 2005). Oznacza to z jednej strony obronę, w warunkach szkolnych kluczowych zdaniem edukacyjnych agonistów wartości demokratycznych, i z drugiej, aktywne kontestowanie takich, które zasady równości i wolności wydają się odrzucać, a w każdym razie ich nie respektują. Zasadę tę można uznać za szerszy normatywny horyzont edukacji agonistycznej, który szczególnie w okresie posthegemonicznym wymaga dodatkowej pracy teoretycznej.

Z tego względu w obszarze edukacji agonistycznej pojawiają się teoretyczne próby uzupełnienia Mouffowskiej koncepcji hegemonii. Sama Mouffe w jednej z ostatnich swoich książek pokazuje, w jakim kierunku powinny iść teoria i praktyka polityczna w okresie kryzysu hegemonicznej formacji neoliberalizmu i towarzyszącym temu momencie populistycznym. Jej zdaniem głównym celem powinno być ukonstytuowanie się wrażliwego na rolę afektu i emocji lewicowego populizmu, a w dalszej kolejności wytworzenie nowego hegemonicznego porządku wewnątrz istniejących liberalno-demokratycznych ram instytucjonalnych (Mouffe 2018).

Mouffe jednak, zarówno we wcześniejszych, jak i aktualnych pismach, nie rozwija afirmatywnej koncepcji dotyczącej tego, w jaki dokładnie sposób możliwe jest stworzenie warunków dla kontrhegemonicznych artikulacji, a w obecnym momencie – dla nowej hegemonii w posthegemonicznych czasach. Jak piszą Sant i Tryggvason (2024), w koncepcji Mouffe pojawia się teoretyczna luka między wymiarem makropolitycznym oraz mikrokulturowym, która powinna zostać uzupełniona na gruncie edukacji. Proponowanym rozwiązaniem ma być edukacyjnie realizowana praca kulturowa, która dzięki nowym afektywnym artikulacjom

dawałaby możliwość wytworzenia się nowego *common sensu*, ale z zachowaniem demokratycznych wartości (tamże: 13).

Edukacja jako czytanie świata

Większość propozycji zapobiegania wpływom postprawdy za pomocą edukacji uznaje istniejący kryzys raczej za wynik problemów poznawczych niż związanych ze sferą emocji, tożsamości czy organizujących je sfer przekazu ideologicznego i politycznego. W takim ujęciu walka z postprawdą sprowadza się do edukacji na temat ulegitymizowanych (hegemonicznych) źródeł informacji. Strategia ta nie bierze pod uwagę, że opór wobec wiedzy uzyskiwanej z tych źródeł może się wiązać nie z niezajomością metod korzystania z nich, a z krytycznym dystansem i brakiem zaufania wobec systemu, na którym opiera się ich legitymizacja.

Alternatywne teorie opisane w ostatnim podrozdziale i oparte na myśli Laclau i Mouffe łączą brak skłonności do postrzegania populizmu jako *bête noire* współczesnej przestrzeni politycznej i świadomość istnienia w posthegemonicznej sferze publicznej cech odpowiadających niektórym z aspiracji demokratycznych społeczeństw – upowszechnienia krytycznego dystansu wobec ideologicznych źródeł wiedzy, demokratyzacji poczucia agencji, świadomości wszechobecności przejawów tego, co polityczne.

Jednocześnie, pomimo istotnych różnic, obie opisane powyżej metody radzenia sobie sfery edukacyjnej z posthegemoniczną rzeczywistością mają wspólny rdzeń. Ich punkt dojścia, ideał sfery publicznej, nie jest dramatycznie odmienny. Można w nim rozpoznać analog liberalnej sfery publicznej ukształtowanej przez wymóg wykluczenia pewnych postaw, dyskursów czy uzasadnień i przedkładający tym samym stabilność systemu nad jego zdolność do stworzenia inkluzywnych ram dla społecznej sprawczości i partycypacji. Pierwsza z tych perspektyw widzi niebezpieczeństwo w nieracjonalności obywateli lub ich niezdolności do poprawnej komunikacji (zob. Habermas 1999), druga – w niezdolności do wykonania pracy emocjonalnej pozwalającej ustanowić agonistyczną (w miejsce antagonistycznej) relację między stronami konfliktu politycznego (Mouffe 2004). Celem edukacji jest w takim wypadku ukształtowanie warstwy poznawczej i emocjonalnej obywateli, tak by ich zaangażowanie nie niosło ze sobą ryzyka populistycznej czy faszystowskiej degeneracji sfery publicznej.

Oba te podejścia zawierają część wspólną odróżniającą je od perspektywy dominującej w rzeczywistości posthegemonicznej – to jednostki są według nich głównym zagrożeniem dla tego, co polityczne, i jednocześnie podstawowym obiektem profilaktycznych interwencji mających temu zagrożeniu zapobiec.

Z kolei z perspektywy posthegemonicznego populizmu jednostki są zasobem aktywowanym w celu uzyskania politycznej legitymizacji w rozdrobnionej sferze publicznej. Narzędziem masowej mobilizacji jednostek są dyskursy kreślące wizje apokaliptycznej przyszłości i sugerujące, że istnieje jeden ruch polityczny, partia

czy lider, którzy mogą zapobiec nadchodzącej katastrofie. W efekcie dochodzi do utożsamienia interesów danego podmiotu politycznego z interesem szerokiej grupy populacji (narodu, cywilizacji, płci, rasy czy całej ludzkości).

Pozyskanie legitymizacji przez podmioty polityczne nie jest przy tym transakcją jednostronną – w zamian za wsparcie jednostki otrzymują wiedzę na temat logiki funkcjonowania rzeczywistości i możliwość działania w oparciu o nią. W warunkach posthegemonicznych rzeczywistość jest naddeterminowana – wiedzy na jej temat jest jednocześnie zbyt dużo (bo istnieją jej zróżnicowane źródła) i zbyt mało (bo żadne z nich nie jest godne zaufania). Jednostka, przyjmując dany dyskurs, uzyskuje racjonalną ramę interpretacji swojego doświadczenia, tak by nabierało ono sensu w ramach danej teorii rzeczywistości. Jej partycypacja jest więc pewnego rodzaju aktem wymiany dóbr, które posthegemoniczna sfera publiczna wytwarza w niedostatecznym stopniu – politycznej legitymizacji i godnej zaufania wiedzy.

Tak jak istnieje pewien element wspólny łączący liberalne i krytyczne narracje antypopulistyczne, tak samo możliwe jest odnalezienie wspólnego rdzenia pozornie radykalnie odmiennych postaw pre- i posthegemonicznych. Jest nim próba ustanowienia tego, co polityczne jako sfery mającej własną, suwerenną wartość i niezależny byt wykraczający poza jej rolę jako miejsca negocjacji zbiorowych interesów. W jednym i drugim wypadku istnienie sfery politycznej narzuca jednostkom pewne obowiązki – czy to przestrzegania określonych zasad (racjonalności lub agonizmu), czy zaangażowania, którego stawką jest uniknięcie katastrofy. W obu sytuacjach pozostawanie poza sferą polityki jest utożsamiane z jednostkowym wyborem wynikającym z osobistych deficytów i generującym koszt dla osoby odmawiającej partycypacji (w pierwszym wypadku jest nim brak politycznej reprezentacji, w drugim – brak dostępu do godnej zaufania wiedzy).

Ta jedność, w której ugruntowane są i liberalny, i krytyczny, i populistyczny stosunek do polityki leży u podstaw każdego powiązanego z nimi projektu edukacyjnego. Wydaje się, że jeśli istnieje droga dla edukacji obywatelskiej w okresie hegemonicznego kryzysu, to może nią być wyjście poza perspektywę „odpowiedzialności” jednostki wobec stawiającej coraz bardziej niezrównoważone żądania sfery politycznej i próba przywrócenia równowagi pomiędzy sferami polityki i życia codziennego.

By wyobrazić sobie przywrócenie równowagi, należałoby najpierw zbadać, jakie są edukacyjne konsekwencje obecnego kryzysu. Wydaje się, że główny problem, na jaki trafiamy, gdy próbujemy skonstruować edukacyjne odpowiedzi na sytuację posthegemoniczną, wynika z niemożliwości redukcji celu edukacyjnego do transferu obiektywnej wiedzy. Wraz z upadkiem *status quo* i tym samym usunięciem polityki ze strefy zdrowego rozsądku przestają istnieć treści, które są jednocześnie polityczne i neutralne.

Zawarte w narracjach grup walczących o dominację w posthegemonicznej sferze publicznej elementy radykalnej hermeneutyki podejrzeń mają na celu uodpornienie

ich odbiorców na komunikaty przeciwników politycznych – szczególnie na wiedzę legitymizowaną przez odniesienie do upadającego *status quo*. W takiej sytuacji im bardziej nauczyciel będzie przyjmował rolę kanału transferu hegemonicznych treści, tym bardziej jego przekaz będzie odczytywany jako niegodna zaufania narracja polityczna, a sama jej obecność w szkole może raczej potwierdzać spiskowe obrazy rzeczywistości niż stanowić dla nich alternatywę.

Równie problematyczne będą próby odniesienia się do teorii krytycznej. W sytuacji, w której większość obywateli jest wystawionych na jakąś jej formę zinstrumentalizowaną przez rozmaite siły polityczne, wykład teorii krytycznej będzie stanowić tylko kolejną pozycję w menu dostępnych powszechnie i mających inspirować do politycznego aktywizmu teorii spiskowych.

Innymi słowy: w posthegemonicznej rzeczywistości nie istnieją żadne treści, których polityczność byłaby ukryta, każda polityczność jest – w oparciu o hermeneutykę podejrzeń – postrzegana jako przejaw czyichś interesów, a większość politycznych interesów – zgodnie z logiką populistyczną – jest uznawana za sprzeczną z interesem ogółu. Edukacja polityczna staje się więc niejako automatycznie działaniem politycznym, a to z kolei jest poddane zachłannej posthegemonicznej logice „obowiązku” jednostki wobec wybranej przez nią narracji ideologicznej.

Rozwiązanie pozwalające powstrzymać tę polityczną inwazję i odnaleźć równowagę może leżeć w odwróceniu logik rządzących antypopulistyczną reakcją sugerowaną przez liberalną edukację obywatelską i polityczną etykę Mouffe z jednej strony, a nadmiernie upolitycznionymi populistycznymi narracjami z drugiej strony. Pierwsza z tych logik uznaje obywateli za zagrożenie dla sfery politycznej, druga polega na imperatywie zaangażowania, odmowie przyjmowania postawy neutralnej. Naszą dyskusję rozpoczniemy do drugiej z nich.

Paolo Freire, jeden z kluczowych myślicieli krytycznej teorii edukacji, pisał na temat postawy nauczyciela:

Kiedy staramy się być – jak Piłat – neutralni, wspieramy dominującą ideologię. Edukacja bez neutralności musi albo wyzwalać, albo udomawiać (...). Musimy więc zobaczyć w sobie polityków. To nie oznacza, że mamy prawo do narzucania uczniom naszych wyborów politycznych. Ale mamy obowiązek naszych wyborów nie ukrywać. Uczniowie mają prawo wiedzieć, o jakiej polityce śnimy, po to, by mogli ją przyjąć, odrzucić lub zmodyfikować. Naszym zadaniem nie jest narzucanie własnych snów, ale pokazanie uczniom, że też mogą je mieć, że mogą sami zdefiniować własne wybory, a nie dać je sobie bezkrytycznie narzucić (Freire 1985: 17–18; tłum. własne).

Odmowa przyjmowania postawy neutralnej wynika ze zbieżnego z logiką sfery posthegemonicznej założenia o istnieniu *status quo* podporządkowanego siłom, których interesy nie są tożsame z interesami ogółu.

Jednocześnie w sytuacji, w której *status quo* uległo rozkładowi, a większość aktywnych sił politycznych stara się pozyskać legitymizację, czyniąc z obywateli „armie dyskursu” walczące o dominację w rozkruszonej i spolaryzowanej sferze publicznej, to nie zaangażowanie, a właśnie neutralność – odmowa samoinstrumentalizacji

w służbie któregośkolwiek z politycznych obozów – będzie działaniem najlepiej odpowiadającym postulatom teorii krytycznej.

Oczywiście, z perspektywy jednostki doświadczającej sytuacji kryzysu postawa neutralna jest trudna do utrzymania. Zgodnie z logiką populistyczną (a także, i zapewne nieprzypadkowo, religijną) każda z walczących ideologii stwierdza, że „kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie” a nieprzeciwstawianie się siłom dążącym do katastrofy czyni nas za nią współodpowiedzialnymi. Neutralność nie ma być jednak w tym wypadku postawą polityczną, z którą utożsamia się nauczyciel, a raczej – analogicznie jak w propozycjach edukacji obywatelskiej i agonizmu – postawą odnoszącą się do sfery poznania i etyki.

O ile odwrócenie logiki teorii krytycznej polega na uznaniu, że w posthegemonicznej sferze publicznej to nie zaangażowanie, a neutralność jest postawą radykalną, o tyle odwrócenie logiki edukacji racjonalnych czy nieantagonistycznych obywateli polega na stwierdzeniu, że w czasach kryzysu to nie (przyszli) obywatele stanowią zagrożenie dla funkcjonowania sfery publicznej, ale to ta sfera – ze swoimi katastroficznymi i polaryzującymi dyskursami – stanowi zagrożenie dla nich. Posthegemoniczna strefa publiczna jest co prawda inkluzywna, ale w taki sam sposób, w jaki inkluzywna jest wojna – nie dzieląc sprawców i ofiar podług kategorii wiekowych. Oznacza to, że współczesna edukacja polityczna nie ma teoretycznej ani akademickiej natury, ale dokonuje się online, a doświadczenia życiowe dzieci i młodych dorosłych są filtrowane i objaśniane nie tylko przez grupy rówieśnicze, ale też przez spolityzowane, dyskursywne maszyny wojenne.

Aktorzy sceny politycznej dążący do skonstruowania nowej hegemonii oferują łatwe wyjście z sytuacji poznawczego chaosu, ale jest to wyjście, które priorytetyzuje polityczną interpretację ludzkiego doświadczenia. Jedną z cech tej interpretacji jest zawarta w niej deempatyzacja, podział ludzkości na przyjaciół i wrogów, nauka odruchowego odrzucania „wrogich” interpretacji i argumentów i odczuwania niechęci wobec tych, którzy je przedstawiają. Wpływy tego rodzaju mogą transformować całe społeczeństwa – czego przykładem jest przebiegający po liniach partyjnych podział społeczeństwa amerykańskiego (Pew Research Center 2022).

Sięgając znów do Freirego, można tę sytuację zinterpretować jako wynik braku równowagi pomiędzy dwoma sposobami poznawania świata. Pisząc o praktyce i nauce czytania, stwierdzał on:

Czytanie świata (*world*) poprzedza czytanie słowa (*word*), a czytanie słów nie zwalnia z nas z konieczności stałego czytania świata. Język i rzeczywistość są dynamicznie splecione. Zrozumienie osiągnięte dzięki krytycznej lekturze zakłada, że umiemy postrzegać powiązania między tekstem i kontekstem (Freire 1983: 5; tłum. własne).

„Czytanie słowa” i „czytanie świata” są w tym ujęciu powiązane, ale nie są one sobie całkiem równe – zarówno pierwszym, jak i ostatnim krokiem procesu poznania są świadomość i wiedza o świecie, pozwalające nadać odpowiedni wymiar opisom i interpretacjom tego świata uzyskiwanym z drugiej ręki.

Posthegemoniczna polityka narusza ten podział, stawiając polityczną interpretację doświadczenia ponad samym doświadczeniem i ustanawiając stawkę politycznego starcia ze zdemonizowanym wrogiem tak, by przeważała nad indywidualnym czy grupowym interesem.

Jeśli uznać, że to nie fanatyczne pasje czy bezrozumność obywateli zagrażają procesowi politycznemu, ale sam proces wyrwany z hegemonicznego stanu równowagi dąży do podporządkowania doświadczenia i działania obywateli swoim priorytetom, to edukacja obywatelska – przynajmniej w okresach kryzysu – nie powinna polegać ani na przygotowaniu do życia w stanie hegemonicznej stabilności (której przyszła forma jest niemożliwa do poznania), ani na wykładzie którejś – czy nawet każdej – z walczących perspektyw. Jej celem powinno być raczej ustanowienie bazy pozwalającej postrzegać sferę polityczną jako podporządkowaną naszemu doświadczeniu i interesom, a nie dominującą nad nimi. Powinna się ona koncentrować na „czytaniu świata” raczej niż „czytaniu słowa”, na pokazaniu, jak własne i wspólne doświadczenia mogą być użyte do filtrowania i objaśniania politycznych dyskursów, zamiast być przez nie filtrowanymi i objaśnianymi.

Jest to oczywiście droga najeżona niebezpieczeństwami. Równie ważną rolę co odczucia jednostkowe muszą w niej odgrywać doświadczenie grupy i interakcje wśród jej członków: nieanonimowej zbiorowości ludzi o zróżnicowanych losach i poglądach. Tym, co istotne, jest też właściwe postrzeganie celu – zgodnie z wyprowadzoną wcześniej zasadą neutralności nie jest to cel polityczny (wytworzenie potencjału nowej, niespolaryzowanej polityki) ale czysto edukacyjny: próba zaproponowania perspektywy, która ułatwi zachowanie człowieczeństwa w spolaryzowanym świecie. Wreszcie – ponieważ jest to działanie wbrew całej sferze publicznej oddziałującej za pomocą o wiele bogatszych, bardziej wszędobylskich i natrętnych kanałów komunikacji niż w czasach poprzedzających powstanie internetu – powinna mu zawsze towarzyszyć świadomość możliwości czy wręcz nieuchronności porażki.

Wracając po raz ostatni do Freirego, podkreślmy, że postawą, która powinna kształtować nasze ambicje zarówno w odniesieniu do poznania, jak i działania, jest pokora.

Pokora jest ważną cechą dla nauczyciela. Jest to zdolność dostrzegania – bez odczuwania przy tej okazji żalu – ograniczeń naszej wiedzy dotyczącej tego, co można, a czego nie można dokonać za pomocą edukacji. Pokora oznacza gotowość do nieustannego uczenia się na nowo, do zdobywania wiedzy razem z tymi, którym pomagamy zdobywać wiedzę (Freire 1985: 15; tłum. własne).

Pokora powinna mieć wymiar poznawczy – i chodzi nie tylko o szacunek wobec wiedzy uczniów czy studentów oraz rozpoznanie granic własnej sprawczości, ale też o zachowywanie dystansu wobec własnych przekonań i nieszukanie łatwego wyjścia z sytuacji poznawczego chaosu. Niemniej jednak powinna się ona opierać na głębokim, choć „pokornym” przekonaniu, że zarówno my, jak i nasi uczniowie jesteśmy w stanie czytać otaczający nas świat, zamiast pozwalać, by inni czytali go za nas.

Literatura

- ACLED, 2025, *Armed Conflict Location & Event Data – Curated Data*, <https://acleddata.com/curated-data-files/#aggregated> [dostęp: 21.02.2025].
- Barzilai S., Chinn C.A., 2020, *A review of educational responses to the “post-truth” condition: Four lenses on “post-truth” problems*, „Educational Psychologist”, t. 55, nr 3, s. 107–119, <https://doi.org/10.1080/00461520.2020.1786388>.
- Bates T.R., 1975, *Gramsci and the Theory of Hegemony*, „Journal of the History of Ideas”, t. 36, nr 2, s. 351–366.
- Bavarez D., Elvire F., Köhler-Suzuki N., 2023, *Rebalancing trade dependency on China: De-risking scenarios by 2035*, [w:] Bermann S., Fabry E. (red.), *EU and China between De-Risking and Cooperation: Scenarios by 2035*, s. 53–64, Paris: Jacques Delors Institute.
- Berger J.M., 2016, *Without prejudice: What sovereign citizens believe*, Washington: George Washington University.
- Bernanke B.S., James H., 1990, *The gold standard, deflation, and financial crisis in the Great Depression: An international comparison*, [w:] Hubbard R.G. (red.), *Financial Markets and Financial Crises*, Chicago: University of Chicago Press.
- Bernhard H., Fehr E., Fischbacher U., 2006, *Group Affiliation and Altruistic Norm Enforcement*, „American Economic Review”, t. 96, nr 2, s. 217–221, <https://doi.org/10.1257/00028280677212594>.
- Bielicki S., 2018, *Cologne’s New Year’s Eve sexual assaults*, [w:] Dell’Orto G., Wetzstein I. (red.), *Refugee News, Refugee Politics: Journalism, Public Opinion and Policymaking in Europe*, London–New York: Routledge.
- Bowell T., 2017, *Response to the editorial ‘Education in a post-truth world’*, „Educational Philosophy and Theory”, t. 49, nr 6, s. 582–585, <https://doi.org/10.1080/00131857.2017.1288805>.
- Buller J., Dönmez P.E., Standring A., Wood M., 2019, *Depoliticisation, Post-politics and the Problem of Change*, [w:] Buller J., Dönmez P.E., Standring A., Wood M. (red.), *Comparing Strategies of (De)Politicisation in Europe: Governance, Resistance and Anti-politics*, s. 1–24, London: Palgrave Macmillan.
- Carusi T.F., Szkudlarek T., 2020, *Education is society... and there is no society: The ontological turn of education*, „Policy Futures in Education”, t. 18, nr 7, s. 907–921, <https://doi.org/10.1177/1478210320933018>.
- Clough P.T., 2007, *Introduction*, [w:] *The affective turn: Theorizing the social*, red. P.T. Clough, J. Halley, s. 1–33, Durham: Duke University Press.
- Crouch C., 2004, *Post-democracy*, Cambridge: Polity.
- „The Economist”, 2022, *Liz Truss has made Britain a riskier bet for bond investors*, <https://www.economist.com/leaders/2022/10/11/liz-truss-has-made-britain-a-riskier-bet-for-bond-investors> [dostęp: 21.02.2024].
- „The Economist”, 2024, *When politics is about hating the other side democracy suffers*, <https://www.economist.com/interactive/essay/2024/10/31/when-politics-is-about-hating-the-other-side-democracy-suffers> [dostęp: 21.12.2024].
- Elnakouri A., Hubley C., McGregor I., 2022, *Hate and meaning in life: How collective, but not personal, hate quells threat and spurs meaning in life*, „Journal of Experimental Social Psychology”, nr 98.

- Engler P., Klein M., 2017, *Austerity measures amplified crisis in Spain, Portugal, and Italy*, „DIW Economic Bulletin”, t. 7, nr 8, s. 89–93.
- Fairclough N., 2001, *Language and Power*, 2nd edition, London: Longman.
- Freire P., 1983, *The Importance of the Act of Reading*, „Journal of Education”, t. 165, nr 1, s. 5–11.
- Freire P., 1985, *Reading the World and Reading the Word: An Interview with Paulo Freire*, „Language Arts”, t. 62, nr 1, s. 15–21.
- Friedman J., 2023, *Post-Truth and the Epistemological Crisis*, „Critical Review”, t. 35, nr 1–2, s. 1–21, <https://doi.org/10.1080/08913811.2023.2221502>.
- Fulge T., 2014, *Agenda-setting in the Age of Narrowcasting: A comparison of network and cable news*, „APSA 2014 Annual Meeting Paper”, <https://doi.org/10.58680/la198525786>.
- Galanopoulos A., Stavrakakis Y., 2019, *Populism, Anti-populism and Post-truth in Crisis-ridden Greece*, „Populismus. Working Papers”, nr 10.
- Gerrard J., 2019 *The uneducated and the politics of knowing in ‘post truth’ times: Ranciere, populism and in/equality*, „Discourse: Studies in the Cultural Politics of Education”, t. 42, nr 2, s. 155–169, <https://doi.org/10.1080/01596306.2019.1595528>.
- Gerstle G., 2023, *The rise and fall of the neoliberal order. America and the World in the Free Market Era*, Oxford: Oxford University Press.
- Gilens M., Page B.I., 2014, *Testing Theories of American Politics: Elites, Interest Groups, and Average Citizens*, „Perspectives on Politics”, t. 12, nr 3, s. 564–581.
- Giroux H.A., 2018, *What is the Role of Higher Education in the Age of Fake News?*, [w:] *Post-Truth, Fake News: Viral Modernity & Higher Education*, red. M. Peters, S. Rider, M. Hyvönen, T. Besley, s. 197–215, Singapur: Springer Nature.
- Gozálvez V., Buxarrais M.R., Pérez C., 2023, *Towards a post-democratic era? Moral education against new forms of authoritarianism*, „Journal of Moral Education”, t. 52, nr 4, s. 474–488, <https://doi.org/10.1080/03057240.2022.2159346>.
- Gramsci A., 2014, *Selections from the prison notebooks of Antonio Gramsci*, New York: International Publishers.
- Habermas J., 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tłum. A.M. Kaniowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hamilton L.C., Safford T.G., 2021, *Elite Cues and the Rapid Decline in Trust in Science Agencies on COVID-19*, „Sociological Perspectives”, t. 64, nr 5, s. 988–1011.
- Harper S., Sykes T., 2023, *Conspiracy Theories Left, Right and... Centre: Political Disinformation and Liberal Media Discourse*, „New Formations”, nr 109, s. 110–128. <https://doi.org/10.3898/NEWF:109.08.2023>.
- Helm T., Inman P., 2022, *Revealed: The £30bn cost of Liz Truss’s disastrous mini-budget*, „The Observer”, <https://www.theguardian.com/politics/2022/nov/12/revealed-the-30bn-cost-of-liz-truss-disastrous-mini-budget> [dostęp: 20.02.2024].
- Jessop B., 2002, *The Future of the Capitalist State*, Cambridge: Polity.
- Jessop B., Oosterlynck S., 2008, *Cultural political economy: On making the cultural turn without falling into soft economic sociology*, „Geoforum”, t. 39, nr 3, s. 1155–1169, <https://doi.org/10.1016/j.geoforum.2006.12.008>.
- Keegan W., 2022, *Have Liz Truss’s 44 days in office destroyed 40 years of free market philosophy?*, „The Observer”, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2022/oct/23/liz-truss-kwasi-kwarteng-free-market-philosophy> [dostęp: 20.02.2024].

- Koutsouris G., Stentiford L., Benham-Clarke S., Hall D., 2022, *Agonism in education: A systematic scoping review and discussion of its educational potential*, „Educational Review”, t. 74, nr 5, s. 1029–1054, <https://doi.org/10.1080/00131911.2021.1889983>.
- Laclau E., 2005, *On populist reason*, London: Verso.
- Laclau E., Mouffe C., 2007, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, tłum. S. Królak, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Latour B., 2004, *Why has Critique Run out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern*, „Critical inquiry”, t. 30, nr 2, s. 225–248, <https://doi.org/10.1086/421123>.
- Lears T.J., 1985, *The concept of cultural hegemony: Problems and possibilities*, „The American Historical Review”, t. 90, nr 3, s. 567–593.
- Lemoine J., Negrea D., Quirk P.W., 2024, *False promises: The authoritarian development models of China and Russia*, Washington: Atlantic Council, <https://www.atlanticcouncil.org/wp-content/uploads/2024/01/AC-Failed-Promises-Authoritarianism-v3-1.pdf> [dostęp: 8.02.2024].
- Lyotard J.F., 2010, *The postmodern condition: A report on knowledge*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Mårdh A., Tryggvason Á., 2017, *Democratic Education in the Mode of Populism*, „Studies in Philosophy and Education”, t. 36, nr 6, s. 601–613, <https://doi.org/10.1007/s11217-017-9564-5>.
- Marsh D., 2023, *Britain's Failed Attempt at Monetary and Fiscal Exceptionalism*, „The Economists' Voice”, t. 20, nr 1, s. 119–130, <https://doi.org/10.1515/ev-2023-0021>.
- McIntyre L.C., 2018, *Post-truth*, Cambridge: The MIT Press.
- Mouffe C., 2005, *On the political*, Abingdon-on-Thames: Routledge.
- Mouffe C., 2018, *For a left populism*, Londyn: Verso Books.
- Nord M., Altman D., Angiolillo F., Fernandes T., Good God A., Lindberg S.I., 2025, *Democracy Report 2025: 25 Years of Autocratization – Democracy Trumped?*, Gothenburg: V-Dem Institute, University of Gothenburg, https://www.v-dem.net/documents/60/V-dem-dr__2025_lowres.pdf.
- Pamuk Z., 2021, *'Noble Lies': We need processes that check experts' bad behavior*, „The Chronicle of Higher Education”, t. 68, nr 7, s. 17–20.
- PBS News, 2008, *Greenspan Admits 'Flaw' to Congress, Predicts More Economic Problems*, <https://www.pbs.org/newshour/show/greenspan-admits-flaw-to-congress-predicts-more-economic-problems> [dostęp: 20.02.2024].
- Peters M.A., 2017, *Education in a post-truth world*, „Educational Philosophy and Theory”, t. 49, nr 6, s. 563–566, <https://doi.org/10.1080/00131857.2016.1264114>.
- Pew Research Center, 2022, *As Partisan Hostility Grows, Signs of Frustration With the Two-Party System*, Pew Research Center, <https://www.pewresearch.org/politics/2022/08/09/as-partisan-hostility-grows-signs-of-frustration-with-the-two-party-system/> [dostęp: 20.10.2024].
- Piazza J.A., 2024, *Populism and Support for Political Violence in the United States: Assessing the Role of Grievances, Distrust of Political Institutions, Social Change Threat, and Political Illiberalism*, „Political Research Quarterly”, t. 77, nr 1, s. 152–166, <https://doi.org/10.1177/10659129231198248>.
- Powell K., Prasad V., 2021, *The Noble Lies of COVID-19*, „Slate”, <https://slate.com/technology/2021/07/noble-lies-covid-fauci-cdc-masks.html> [dostęp: 25.07.2024].

- Prado C.G. (red.), 2024, *America's post-truth phenomenon when feelings and opinions trump facts and evidence*, London: Bloomsbury Academic.
- Rancière J., 2004, *Disagreement, politics and philosophy*, tłum. J. Rose, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Rancière J., 2008, *Nienawiść do demokracji*, tłum. M. Kropiwnicki, A. Czarnacka, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Rancière J., 2024, *Uncertain Times*, Newark: Polity Press.
- Reif L.R., 2025, *America's Coming Brain Drain*, „Foreign Affairs”, 6.05.2025, <https://www.foreignaffairs.com/united-states/trump-universities-war-america-coming-brain-drain> [dostęp: 8.05.2025].
- Rothstein B., 2005, *Social traps and the problem of trust*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Ruitenberg C.W., 2009, *Educating political adversaries: Chantal Mouffe and radical democratic citizenship education*, „Studies in Philosophy and Education”, nr 28, s. 269–281, <https://doi.org/10.1007/s11217-008-9122-2>.
- Ruitenberg C.W., 2010, *Conflict, affect and the political: On disagreement as democratic capacity*, „Factis Pax: Journal of Peace Education and Social Justice”, t. 4, nr 1, s. 40–55.
- Sant E., 2021, *Political Education in Times of Populism: Towards a Radical Democratic Education*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Sant E., Brown T., 2020, *The fantasy of the populist disease and the educational cure*, „British Educational Research Journal”, t. 47, nr 2, s. 409–426, <https://doi.org/10.1002/berj.3666>.
- Sant E., McDonnell J., Pashby K., Menendez Alvarez-Hevia D., 2021, *Pedagogies of agonistic democracy and citizenship education*, „Education, Citizenship and Social Justice”, t. 16, nr 3, s. 227–244, <https://doi.org/10.1177/1746197920962373>.
- Sant E., Tryggvason Á., 2024, *Thinking hegemony otherwise – an educational critique of Mouffe's agonism*, „Distinktion: Journal of Social Theory”, s. 1–16, <https://doi.org/10.1080/1600910X.2024.2365758>.
- Smeyers P., Depaepe M. (red.), 2009, *Educational Research: The Educationalization of Social Problems*, t. 3, Dordrecht: Springer Science & Business Media.
- Starego K., 2024, *Różnica – tożsamość – edukacja u schyłku neoliberalizmu. O potrzebie ustanowienia nowego uniwersalizmu*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2 (26), s. 9–32, <https://doi.org/10.34862/tce.2024.2.4>.
- Stavrakakis Y., 2017, *How did 'populism' become a pejorative concept? And why is this important today? A genealogy of double hermeneutics*, „Populismus. Working Papers”, nr 6, s. 1–23.
- Szkudlarek T., 2011, *Semiotics of identity: Politics and education*, „Studies in Philosophy and Education”, nr 30, s. 113–125.
- Szkudlarek T., 2017, *On the Politics of Educational Theory*, Londyn–Nowy Jork: Routledge.
- Szkudlarek T., 2020, *What and what for? Theorizing ontology and instrumentality of education. Introduction to the Special Issue*, „Policy Futures in Education”, t. 18, nr 7, s. 824–833, <https://doi.org/10.1177/1478210320966070>.
- Tait R., 2025, *Republicans terrified of crossing Trump due to physical threats, Democrat says*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/us-news/2025/feb/27/republicans-trump-threats> [dostęp: 20.02.2025].
- Toole B., 2022, *Demarginalizing standpoint epistemology*, „Episteme”, t. 19, nr 1, s. 47–65, <https://doi.org/10.1017/epi.2020.8>.

- Tryggvason Á., 2023, *Agonistic teaching: Four principles*, „Journal of Curriculum and Pedagogy”, s. 1–21, <https://doi.org/10.1080/15505170.2023.2284694>.
- Tysklind E.N., Tryggvason Á., 2025, *Politicised or Political: On Agonism and School as 'Free Time'*, „Studies in Philosophy and Education”, s. 1–12, <https://doi.org/10.1007/s11217-024-09977-w>.
- Valero C., 2018, *Notes from the Field: Fake News and a Profession in Crisis: A Foreign Correspondent Reflects on "Willkommenskultur"*, [w:] Dell'Orto G., Wetzstein I. (red.), *Refugee News, Refugee Politics*, s. 191–194, London–New York: Routledge.
- Van Der Vossen B., 2017, *Libertarianism*, [w:] *Oxford Research Encyclopedia of Politics*, Oxford: Oxford University Press.
- Von Mises L., 1978, *Liberalism: A socio-economic exposition*, tłum. R. Raico, Kansas City: Sheed Andrews and McMeel.
- Westheimer J., 2019, *Civic Education and the Rise of Populist Nationalism*, „Peabody Journal of Education”, t. 94, nr 1, s. 4–16, <https://doi.org/10.1080/0161956X.2019.1553581>.
- Włodarczyk R., 2023, *Populism, counter-democracy, and counter-education. Notes on the imagination about antidote to the crisis of liberal democracy*, „Studia z Teorii Wychowania”, t. 14, nr 2 (43), s. 341–355.
- Wodak R., 2022, *Entering the 'Post-Shame Era': The Rise of Illiberal Democracy, Populism and Neo-Authoritarianism in Europe*, [w:] *The Limits of Europe. Identities, Spaces, Values*, red. R. Foster, J. Grzymalski, s. 207–227, Bristol: Bristol University Press.
- Zembylas M., 2021, *Affect and the rise of right-wing populism: Pedagogies for the renewal of democratic education*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Žižek S., 2012, *Living in the Time of Monsters*, „Counterpoints”, nr 422, s. 32–44.

Streszczenie

Celem artykułu jest rekonstrukcja współczesnej polityki autorytarnej i próba wypracowania alternatywy wobec mających stanowić na nią edukacyjne antidotum projektów zakorzenionych w koncepcjach liberalnych i krytycznych. Współczesny autorytaryzm jest przedmiotem opisu jako przejaw rozkładu neoliberalnego reżimu hegemonicznego. Efektem procesów dehegemonizacji są utrata przez liberalizm funkcji zdroworoządkowego punktu odniesienia dla innych dyskursów ideologicznych, a także rozkład instytucjonalny i utrata dostępu do hegemonicznych źródeł politycznej legitymizacji.

Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy jest pojawienie się fenomenu postprawdy – definiowanej zazwyczaj jako przedkładanie własnych emocji nad fakty i argumentację. Postprawda jest, z perspektywy edukacyjnej, najważniejszym przejawem sytuacji posthegemonicznej. Przeciwdziałaniu jej mają służyć strategie zakorzenione w koncepcjach liberalnej edukacji obywatelskiej, takie jak zwiększanie kompetencji poznawczych przyszłych obywateli. Celem strategii krytycznych, korzystających z myśli Laclaua i Mouffe jest z kolei ustanowienie za pomocą edukacji podstaw dla nieantagonistycznych relacji politycznych.

Obie te ścieżki są przez autorów artykułu uznawane za problematyczne ze względu na ich zakorzenienie w postawach i instytucjach ulegającego rozkładowi reżimu liberalnej hegemonii. Jako alternatywę autorzy proponują – jednocześnie czerpiącą z myśli Freirego i idącą wbrew niej – opcję programowej edukacyjnej neutralności wynikającej zarówno z epistemicznego dystansu wobec rozproszonej i przesiąkniętej antagonizmem sfery publicznej, jak i przekonania, że edukacja powinna wspierać zdolność uczniów do krytycznego

„czytania świata” w oparciu o własne doświadczenie życiowe, a nie ułatwiać translację tych doświadczeń na skonfliktowane języki politycznych ideologii.

Słowa kluczowe

autorytaryzm, populizm, edukacja, edukacja obywatelska, hegemonia

Summary

*What can be done when monsters arrive?
Knowledge and education after hegemony*

The purpose of this paper is to reconstruct contemporary authoritarian politics and to develop an alternative to educational projects rooted in liberal and critical traditions, which are often proposed as antidotes to authoritarianism.

Contemporary authoritarianism is described as a manifestation of the disintegration of the neoliberal hegemonic regime. The processes of de-hegemonization have led to liberalism losing its role as a commonsensical point of reference for other ideological discourses, as well as to institutional decay and the loss of access to hegemonic sources of political legitimacy.

One of the consequences of this condition is the emergence of the phenomenon of “post-truth,” typically defined as the prioritization of personal emotions over facts and rational argument. From an educational perspective, post-truth represents the most significant symptom of the post-hegemonic condition. Strategies rooted in liberal concepts of civic education – such as enhancing the cognitive competencies of future citizens – are intended to counteract this phenomenon. Critical strategies, drawing on the thought of Laclau and Mouffe, aim instead to establish, through education, the foundations for non-antagonistic political relations.

Both of these approaches are considered problematic by the authors due to their grounding in the attitudes and institutions of the decaying liberal hegemonic regime. As an alternative, the authors propose a concept of programmatic educational neutrality – drawing from, yet also diverging from, the thought of Paulo Freire. This neutrality stems from both an epistemic distance toward the fragmented and polarized public sphere, and from the conviction that education should support students’ ability to critically “read the world” based on their own lived experiences, rather than facilitate the translation of those experiences into the conflicting languages of political ideologies.

Keywords

authoritarianism, populism, education, citizenship education, hegemony

